– Księżom trudniej przyznać się do choroby alkoholowej – mówi ks. Krzysztof Raj **str. 2**

FOT. PARAFIA ŚW. BARTŁOMIEJA AP. W KOWALEWIE

Teczka Hipolita Starszaka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych. Robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego. **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Czwartek
23.04.2026
Nr 94

Gazeta WROCŁAWSKA

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Targi pracy „With EURES to Europe!” we Wrocławiu udały się nad wyraz **str. 4**

FOT. ANETA KOLESIŃSKA

„Wrocławski Hogwart” wraca do gry. Drugie życie starej biblioteki **str. 5**

Podgórzyńskie stawy wykupione przez Karkonoski Park Narodowy? **str. 5**

FOT. ALINA GIERAK

SPORT

Dolnośląska olimpijka Natalia Czerwonka liczy na wygraną w wyborach **str. 16**

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Ważą się losy minister Pauliny Hennig-Kloski

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu zapadnie decyzja o politycznej przyszłości minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski **str. 6**

Nr ISSN 2353-6152 Nr indeksu 350-206

Minuta ciszy przed szpitalem. Trwa protest lecznic powiatowych **str. 3**

ZDROWIE PORODY SIŁAMI NATURY CORAZ RZADSZE W REGIONIE

Cesarskie cięcie bije rekordy w szpitalach

Przemysław Kaczałko
przemyslaw.kaczalko@polskapress.pl

Na Dolnym Śląsku niemal co drugi poród kończy się cesarskim cięciem – wynika z najnowszych danych za 2025 rok. Spośród 16 932 porodów aż 7975 przeprowadzono operacyjnie, co daje 47,1 proc. To wyraźnie więcej niż dekadę temu.

Sprawdziliśmy poszczególne placówki na terenie województwa. Statystycznie najczęściej cięcia cesarskie dokonywane były w Lubaniu, natomiast najrzadziej w Oleśnicy. W zestawieniu nie wzięliśmy pod uwagę SPZOZ w Bogatyni, gdzie w 2025 r. odnotowano jeden poród właśnie przez cięcie.

Dla porównania, w 2010 roku na Dolnym Śląsku wykonano 11 297 cięć cesarskich na 28 819 porodów (było to 39,2 proc.). Wówczas najwięcej „cesarek” było w Centrum Zdrowia Kobiet „Femina” w Lubinie, gdzie na 578 porodów były 472 cięcia cesarskie (81,7 proc.).

Tylko dwie placówki przekroczyły wtedy próg połowy: w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. Mikulicza-Radeckiego przy ul. Borowskiej we Wrocławiu było 909 cesarek na 1714 porodów, a w tej samej placówce, ale przy ul. Chałubińskiego 913/1826.

Pozostałe miały poniżej połowy cięć cesarskich. Dla przykładu, w Jeleniej Górze było to 557/1261 (44,2 proc.), w Wałbrzychu 469/2039 (23 proc.), a w Legnicy 793/1782 (44,5 proc.). Najmniej „cesarek” było wówczas w Dzierżoniowie – 136/642 (21,2 proc.).

– Chciałabym urodzić naturalnie, ale w moim przypadku jest to niemożliwe z powodu miednicowego ułożenia dziecka, co jest wskazaniem do cięcia cesarskiego. Ubolewam nad tym i do samego końca mam nadzieję, że dziecko się obróci i poród zakończy się w sposób naturalny – wyznała nam jedna z przyszłych mam uczęszczających do szkoły rodzenia w Jeleniej Górze. Jak przyznaje, statystyki poszczególnych szpitali nie są powszechnie znane i jest pewna, że lekarze podejmują właściwe decyzje w konkretnych przypadkach.

Czytaj dalej na str. 3

FOT. PRZEMYSŁAW KACZAŁKO

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleca, by promować porody naturalne, bo to korzystne dla dziecka

eprasa.pl df027c74a7

AUTOPROMOCJA 0011227934

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Wrocławska 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

Jutro w naszej gazecie **PULS**

„Pan Bóg nie jest sędzią piłkarskim ani bukmacherem". Rozmowa z ojcem Wiesławem Dudkiem, franciszkaninem, kapelanem piłkarskiego Śląska Wrocław.

Andrzej Kłopotowski

POTRZEBNY NAM ŚMIELSZY SKOK TECHNOLOGICZNY

Mamy dopiero kwiecień, a w roku 2026 zdarzyło się już trochę rzeczy, które przejdą do historii. W ciągu tych miesięcy czegoś niespodziewanego dokonali również Polacy. Ale od początku. Amerykanie w minionych miesiącach wpisali się do historii nawet dwukrotnie. Donald Trump rozpętał kolejne piekiełko na Ziemi, tym razem atakując Iran. Przeciętnemu Kowalskiemu (nie dotyczy jednego Janusza) ruch ten kojarzyć się będzie z tym, że na stacji ceny benzyny - bo o ropie lepiej nie wspominać - poszły w górę. Lepiej odbierany jest inny ruch tych samych Stanów. Myślę o ekipie, która wyruszyła z Ziemi - tej Ziemi - by zobaczyć co słychać po ciemnej stronie Księżyca. W historii zapisali się też Węgrzy, którzy po latach podziękowali Viktorowi Orbanowi, dając kredyt zaufania partii Tisza Petra Magyara.

Swój wkład w historię mają też Polacy. Otóż w 2026 roku na dobre ruszył u nas system kaucyjny. I sieć butelkomatów, gdzie można odzyskać po 50 groszy za oddaną plastikową flaszkę czy metalową puszkę. Obserwuję ów technologiczny skok w XXI wiek w jednym ze sklepów z chrząszczem w logo. Otóż przez tygodnie za butelkomat służyło nam w nim wielkie tekturowe pudło. Kto chciał zdać butelki, czekał na kogoś z obsługi, kto pojawiał się z czytnikiem a później skanował butelkę po butelce i wrzucał do pudła. Gdy butelkomat przepełniał się, ktoś z obsługi wyciągał wór z butelkami i w karton montował wór nowy Proste? Proste.

Kiedy ostatnio poszedłem odzyskać kaucję, na parkingu pojawił się nowy butelkomat. Otworzyłem wielką, kraciastą torbę i począłem zdawać butelki. Po chwili usłyszałem „buch". Po kolejnej butelce - znów „buch". Po trzeciej - następne „buch". Moje butelki, z mozołem zbierane, by nie pogniotły się, zaraz zostały pozgniatane. Jakbym nie mógł tego sam zrobić wcześniej, nie zawalając „kąta na butelki" w chacie...

Ktoś powie - butelkomat musi przecież kod zeskanować. A ja odpowiem: Amerykanie latają oglądać ciemną stronę Księżyca, Węgrzy pogonili Orbana a my, Polacy, w XXI wieku nie potrafimy skonstruować butelkomatu, który przyjmowałby zgniecione? Potrafią Amerykanie, potrafią Węgrzy. Polsko, też potrafisz! Wierzę w Ciebie! ©℗

Książki i człowiek mają tych samych nieprzyjaciół: ogień, wilgoć, robactwo, czas; i własną treść.

Paul Valéry, „Estetyka słowa"

SŁUŻBY NA ULICACH

Ćwiczenia OLEK 2026 rozpoczęły się w środę rano przy ul. Gazowej we Wrocławiu. Rozgrywano trzy scenariusze: pierwszy, w którym na teren jednego z obiektów dostały się uzbrojone, nieuprawnione osoby. W drugim, w Ulicznie (gm. Łagiewniki) symulowano pomoc ofiarom katastrofy lotniczej. W trzecim ćwiczono poważnego zdarzenia o charakterze kryzysowym w budynku Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego przy Pl. Powstańców Warszawy. Ćwiczenia będą kontynuowane dziś. MP

FOT. KONRAD PLUCIŃSKI / BIURO PRASOWE UM WROCŁAWIA

ROZMOWA DNIA

Księżom trudniej przyznać się do choroby alkoholowej

Iwona Żurek
PAP

Rozmowa z ks. Krzysztofem Rajem, psychologiem klinicznym, dyrektorem Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Trzeźwości w Kowalewie (woj. wielkopolskie).

Czy księża leczący się z powodu choroby alkoholowej potrzebują specjalnego ośrodka?
Mechanizmy choroby alkoholowej działają u księdza tak samo, jak u osób świeckich. Jest jednak specyfika wynikająca z konkretnego stylu życia, dlatego księdzu, który jest na terapii, łatwiej jest otworzyć się w środowisku kapłanów.

Czy księdzu trudniej niż osobie świeckiej przyznać, że ma problem z alkoholem?
Z doświadczenia mojej pracy z duchownymi wynika, że rzeczywiście, księżom jest trudniej przyznać się do uzależnienia. W powszechnej świadomości to ksiądz jest osobą, do której przychodzi się po pomoc. Ma być opoką i moralnym autorytetem. A ksiądz jest człowiekiem i jak każdy człowiek przeżywa różne trudności, z którymi czasem sobie nie radzi.

Może księdzu trudniej zauważyć problem, bo żyje samotnie?
I tak, i nie. Ksiądz posługujący w parafii jest otoczony ludźmi. Jeżeli u księdza dochodzi do choroby alkoholowej, to on nie będzie w stanie tego ukryć. Taki ksiądz będzie się wycofywał z kontaktów, będzie zawalał obowiązki, prędzej czy później ktoś wyczuje od niego alkohol. Jeśli ktoś widzi u księdza oznaki uzależnienia od alkoholu, czy jakiegokolwiek kryzysu, warto podejść i porozmawiać.

Tylko czy osoby świeckie będą miały odwagę, żeby zwrócić księdzu uwagę?
Tu nie chodzi o zwracanie uwagi. Raczej o rozmowę, w której najlepiej, żeby uczestniczyło kilka osób. Nie w duchu krytyki, że ktoś się źle zachowuje, tylko w duchu troski.

Czy księża chętnie korzystają z takiej propozycji pomocy, czy raczej mówią: ja nie mam żadnego problemu?
Przeprowadziłem w życiu kilkaset rozmów interwencyjnych i zawsze pierwszą reakcją, nieważne czy księdza, czy osoby świeckiej, było wyparcie i zaprzeczanie. To jest mechanizm obronny. Nie łudźmy się, że osoba uzależniona po pierwszej rozmowie pójdzie na terapię. Taka rozmowa jest pierwszym krokiem. W przypadku duchownego, jeśli widzimy, że po takiej rozmowie nic się nie zmienia, możemy postawić ultimatum: jeżeli ksiądz nie skontaktuje się z terapeutą uzależnień, zgłosimy sprawę biskupowi. Taka interwencja to nie donoszenie, tylko troska o zdrowie i życie tego kapłana.

Ilu księży leczyło się w Kowalewie? I ilu udało się zerwać z piciem?

FOT. PARAFIA ŚW. BARTŁOMIEJA AP. W KOWALEWIE

Przez 30 lat istnienia ośrodka przewinęło się przez niego 1200 kapłanów. Nie wiem dokładnie ilu z nich udaje się trwać w trzeźwości, bo nie prowadzimy takich statystyk. Niektórzy wracają na leczenie, bo choroba alkoholowa ma tendencję do nawrotów.

Jak wygląda leczenie w ośrodku w Kowalewie?
Działamy zgodnie z metodologią przyjętą na świecie. Terapia trwa od sześciu do ośmiu tygodni. Jej rdzeniem są spotkania indywidualne z terapeutami uzależnień. Elementem terapii są też spotkania indywidualne z psychologiem. Przebywający na leczeniu duchowni regularnie uczestniczą w terapii grupowej. Kapłani spotykają się też z księżmi, którzy są od lat trzeźwiejącymi alkoholikami.

Podczas odprawiania mszy świętej księża piją wino. Jak sobie z tym radzą księża z chorobą alkoholową?
Ksiądz, który jest po terapii, może uzyskać od biskupa pozwolenie na sprawowanie Eucharystii nie na zwykłym winie, tylko na moszczu winnym, który nie zawiera alkoholu. Takie pozwolenie może uzyskać jedynie kapłan ze stwierdzoną chorobą alkoholową.
(PAP)

PRZYRODA

Biedronki i mszyce

Trochę słońca, szczypta prawdziwego ciepła i z zimowych ukryć wyszły biedronki. Te nasze, czerwone, z czarnymi kropkami na grzbiecie. Boże chroń od azjatyckich arlekinów, co to dewastują naturę. Ot, swojskie i miłe oku biedroneczki. Wiem, wiem o co zapytacie: czy liczba kropek na pokrywach owadów odpowiada wiekowi liczonemu w latach? Niestety nie. Gdyby to była prawda, to siedmiokropka miałaby żyć siedem lat, a trzynastokropka trzynaście. Żyją najwyżej rok plus kilka tygodni, a po przezimowaniu giną. Byłbym zapomniał: wcześniej złożą jaja. Jeśli pogoda dopisze to w pierwszej połowie maja. Jest pewien problem: larwy biedronek to drapieżne stwory. Bez wytchnienia polują na mszyce. Z mszycami wczesną wiosną różnie bywa. Może zdarzyć się mszycowa posucha i wylęgłe larwy czeka głód. Przez chwilę, bowiem szybko zajmą się młodszym rodzeństwem albo zaspokoją głód jajami, z których jeszcze nie zdążyły się wylęgnąć młode. To kanibalizm w czystej postaci. Nieładnie, ale cóż, trzeba sobie jakoś radzić. Jeśli wiosna będzie ciepła i stada potulnych mszyc pojawią się na czas, to hulaj dusza. Jedzenia w bród, zaś ogrody będą bezpieczne. Kolekcjonerzy róż atakowanych przez mszyce powinni o biedronkach pamiętać. Wróg naszego wroga to przyjaciel. Naturę można wspomóc. Pudełka głodnych larw biedronek można kupić w internetowych sklepach. Niebyt drogo, a towar dostarczy kurier.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl df027c74a7

nasz REGION

STRZEGOM
Pożar hali magazynowej. Zapaliły się tekstylia
Do pożaru doszło w hali produkcyjno-magazynowej. W akcji gaśniczej brało udział 10 zastępów straży pożarnej. Na szczęście nikt nie doznał obrażeń. **MP**

ZGORZELEC
Na autostradzie A4 zderzyły się trzy ciężarówki
Do wypadku doszło wczoraj ok. godz. 11.50 między węzłem Godzieszów a węzłem Zgorzelec. Nikt nie odniósł obrażeń. Zablokowany został pas ruchu w kierunku Zgorzelca. **MP**

FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

BOLESŁAWIEC
Znaleziono niewybuch
Saperzy zamknęli odcinek ul. Tysiąclecia. Ewakuowano Zespół Szkół Budowlanych, sklepy Biedronka, Intermarché i Bricomarché, stację paliw Orlen i Rodzinny Ogród Działkowy „Relaks 1". **MP**

KRÓTKO

GŁOGÓW

Minuta ciszy przed szpitalem

W Głogowskim Szpitalu Powiatowym, podobnie jak w wielu innych placówkach w całym kraju, trwa akcja pod nazwą „Czarny tydzień". To protest szpitali powiatowych organizowany przez Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych przeciwko obecnej polityce finansowania ochrony zdrowia.

Wczoraj przed południem lekarze, pielęgniarki, a także zarząd i pracownicy administracji, ubrani na czarno, stanęli przed budynkiem, by w symbolicznej minucie ciszy podkreślić trudną sytuację służby zdrowia.

– To element protestu pokazujący jedność szpitali powiatowych w obliczu trudnej sytuacji finansowej placówek – tłumaczyła Beata Bugała, rzeczniczka GSP. Protest trwa od poniedziałku do piątku, a jego hasło brzmi: „Szpitalne łóżko poczeka, choroba nie".

Pracownicy szpitali zwracają uwagę m.in. na brak rozliczeń za nadwykonania w 2025 roku, zaniżone wyceny świadczeń oraz ograniczone środki na diagnostykę. Beata Bugała podkreśla, że ograniczenie finansowania nadwykonań może doprowadzić do wydłużenia kolejek. ELKA

FOT. GRAŻYNA SZYSZKA

WROCŁAW

Nowa przychodnia w Kiełczowie

FOT. TOMASZ PAWLAK

Mieszkańcy Kiełczowa i okolic mają od wczoraj nową przychodnię: Centrum Medyczne NZOZ Twój Lekarz przy ul. Mlecznej 11/18. Placówka oferuje świadczenia „na NFZ", w tym pełen zakres Programu Opieki Koordynowanej, który zapewnia dostęp do specjalistów i szerszej diagnostyki u lekarza rodzinnego. Tomasz Pawlak

Cesarskie cięcie bije rekordy. Wykonuje się je coraz częściej

FOT. PRZEMYSŁAW KACZAŁKO

Wyraźny wzrost odsetek cięć cesarskich nastąpił od 2013 roku - od 43,8 proc. skoczył na 49 proc. w 2018 roku. Kolejne lata to już ok. 46-47 proc. na Dolnym Śląsku.

Przemysław Kaczałko
przemyslaw.kaczalko@polskapress.pl

Na Dolnym Śląsku niemal co drugi poród kończy się cesarskim cięciem – wynika z najnowszych danych za 2025 rok. To dużo więcej, niż dekadę temu.

Ciąg dalszy ze str. 1

Jak podkreśla jedna z dolnośląskich położnych (chcąca pozostać anonimową), Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleca, by promować porody naturalne, bo jest to najbardziej korzystne dla dziecka. Nie zawsze jest to możliwe i lekarze muszą mieć podstawy do decyzji o cięciu. To powody fizjologiczne (np. ułożenie dziecka, cukrzyca, nadciśnienie itd.), bądź psychologiczne.

- Mam nadzieję, że skończy się cięciem cesarskim, bo jestem drobnej postury i boję się rodzić naturalnie. Bez względu na wszystko, najważniejsze, żeby dziecko było zdrowe - usłyszeliśmy od przyszłej mamy czekającej na poród w Jeleniej Górze.

Jak wyglądają statystyki cięć cesarskich w sąsiednich województwach?

W woj. lubuskim 55,5 proc. porodów kończy się nienaturalnie. W Nowym Szpitalu w Świebodzinie to 244/377 porodów (64,7 proc.), a w Powiatowym Centrum Zdrowia w Drezdenku 61/129 (47,3 proc.).

W opolskim 49,5 proc. porodów to cięcia cesarskie. W SPZOZ w Kędzierzynie-Koźlu to 281/458 porodów (61,4 proc.), a w Zespole Opieki Zdrowotnej w Oleśnie 220/491 (44,8 proc.).

Największy „rozstrzał" w województwach graniczących z Dolnym Śląskiem ma Wielkopolska, ale tam też jest najmniej porodów z użyciem skalpela. Średnia wojewódzka to 44,0 proc. (10 154/23 091), jednak aż 65 na 86 porodów (75,6 proc.) w SPZOZ w Turku kończy się cięciem cesarskim. Równie dużo cesarek jest w Pleszewskim Centrum Medycznym w Pleszewie - 571/807, co daje 70,8 proc. Najwięcej naturalnych porodów jest Szpitalu Powiatowym w Trzciance - 92 cesarki na 382 porody (24,1 proc.). Podobnie w SPZOZ w Międzychodzie - 86/333 (25,8 proc.), w Szpitalu Specjalistycznym w Pile - 187/693 (27,0 proc.), w Szpitalu Miejskim im. Franciszka Raszei w Poznaniu - 461/1633 (28,2 proc.).

Największe szanse na naturalny poród są w województwie pomorskim: tam tylko 36,4 proc. z nich to cesarskie cięcia.

Pozostałe województwa (w roku 2025)

- kujawsko-pomorskie - 4463/11095 (40,2 proc.)
- lubelskie - 5931/10751 (55,2 proc.)
- łódzkie - 7861/14134 (55,6 proc.)
- małopolskie - 12508/25122 (49,8 proc.)
- mazowieckie - 17762/39541 (44,9 proc.)
- podkarpackie - 7078/12423 (57,0 proc.)
- podlaskie - 4058/6968 (58,2 proc.)
- śląskie - 12093/23524 (51,4 proc.)
- świętokrzyskie - 3095/5696 (54,3 proc.)
- warmińsko-mazurskie - 3495/7460 (46,8 proc.)
- zachodniopomorskie - 4540/8866 (51,2 proc.)

Porody w dolnośląskich szpitalach w 2025 r.

WSSPZOZ w Zgorzelcu 152 cesarek/237 porodów (64,1 proc.)

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy 515/834 (61,8 proc.)

Szpital Powiatowy w Złotoryi 45/75 (60 proc.)

Regionalne Centrum Zdrowia w Lubinie 695/1225 (56,7 proc.)

Uniwersytecki Szpital Kliniczny we Wrocławiu 1173/2073 (56,6 proc.)

Wojewódzkie Centrum Szpitalne Kotliny Jeleniogórskiej 465/842 (55,2 proc.)

Zespół Opieki Zdrowotnej w Kłodzku 86/168 (51,2 proc.)

Specjalistyczne Centrum Medyczne Polanica-Zdrój 184/369 (49,9 proc.)

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny we Wrocławiu 1106/2260 (48,9 proc.)

Głogowski Szpital Powiatowy 178/368 (48,4 proc.)

Szpital Powiatowy w Dzierżoniowie 143/300 (47,7 proc.)

Specjalistyczny Szpital Ginekologiczno-Położniczy w Wałbrzychu 585/1261 (46,4 proc.)

Zespół Opieki Zdrowotnej w Oławie 283/615 (46 proc.)

Zespół Opieki Zdrowotnej w Bolesławcu 163/366 (44,5 proc.)

Szpital Specjalistyczny we Wrocławiu 1153/2769 (41,6 proc.)

SPZOZ w Świdnicy 344/871 (39,5 proc.)

Szpital w Trzebnicy 221/574 (38,5 proc.)

Powiatowy Zespół Szpitalny w Oleśnicy 339/1504 (22.5 proc.)

NZOZ Łużyckie Centrum Medyczne w Lubaniu 144/220 (65,5 proc.) ©℗

eprasa.pl df027c74a7

Targi Pracy „With EURES to Europe!” udane nad wyraz

Tomasz Pawlak
tomasz.pawlak@polskapress.pl

Setki ofert zatrudnienia, rozmowy z pracodawcami, warsztaty, konsultacje i wystąpienia ekspertów rynku pracy złożyły się na wydarzenie, które wyrasta na największą taką inicjatywę w regionie.

Stadion Tarczyński Arena był wczoraj bramą do kariery zawodowej. Tysiące kandydatów, ponad sto stoisk, eksperci rynku pracy i pracodawcy z całej Europy - to wszystko złożyło się na trzecią edycję Międzynarodowych Targów Pracy „With EURES to Europe!”, które przyciągnęły tłumy mieszkańców Dolnego Śląska i nie tylko.

Rekordowe wydarzenie

Tegoroczne targi biją rekordy pod względem liczby wystawców. Blisko 115 podmiotów z Polski i kilkunastu krajów Unii Europejskiej - Austrii, Cypru, Czech, Niemiec, Holandii, Słowacji, Słowenii i Szwecji - rozstawiło swoje stoiska na hali przy al. Śląskiej 1. Obok znanych firm z sektora prywatnego, takich jak KGHM Polska Miedź, Gates Corporation, GlobalLogic czy Persan Polska, swoje miejsce znalazły również instytucje publiczne: Policja, Wojskowe Centrum Rekrutacji czy ABW. Nie brakuje też bardziej zaskakujących wystawców - stoisko wystawił m.in. wrocławski zakład karny.

Wyjątkowość imprezy polega na jej międzynarodowym charakterze. Przy stoiskach dyżurują doradcy EURES z ośmiu krajów, gotowi wyjaśnić zasady zatrudnienia, systemy zabezpieczenia społecznego oraz praktyczne aspekty pracy za granicą. Osoby zainteresowane mobilnością zawodową mogą na miejscu dowiedzieć się, jak legalnie pracować w Niemczech, Austrii czy Szwecji, jakie zasiłki przysługują po powrocie i jak legalizować pobyt cudzoziemców w Polsce.

Marszałek Paweł Gancarz nie kryje entuzjazmu wobec tego rodzaju inicjatyw: - Dolny Śląsk potrzebuje wydarzeń, które łączą ludzi z realnymi możliwościami zawodowymi. Międzynarodowe Targi Pracy „With EURES to Europe!” to przykład wydarzenia, które nie ogranicza się do prezentowania ofert, ale tworzy przestrzeń spotkania, rozmowy i konkretnej decyzji o przyszłości - podkreśla.

FOT. TOMASZ PAWLAK

115 wystawców pojawiło się na Tarczyński Arenie. Więcej zdjęć i relacja na www.GazetaWroclawska.pl

Ważne dla szukających zajęcia

Targi to coś więcej niż giełda ofert pracy. Na scenie głównej, pod hasłem „Inspiracje i Trendy Rynku Pracy”, swoje wystąpienia mają eksperci z różnych dziedzin HR i kariery. Anna Płoska z portalu zawodolona.pl opowie o pułapkach, w które wpadają kandydaci, a także o nowym trendzie „zawodolenia” - znajdowania satysfakcji zawodowej zamiast po prostu zatrudnienia. Wojciech Majeran, współtwórca aplikacji Jobbli, przekonuje, że znajomość własnych predyspozycji to dziś przewaga konkurencyjna nad algorytmami AI. Kamila Choma i Michalina Filimoniak zdradzą natomiast, czego naprawdę szukają rekruterzy podczas rozmów kwalifikacyjnych.

Wagę bezpośredniego kontaktu z pracodawcą akcentuje Bartosz Kotecki, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy we Wrocławiu: - Dziś nie wystarczy już przeglądanie ogłoszeń. Potrzebny jest kontakt, rozmowa i możliwość sprawdzenia się. Targi pracy dają dokładnie to - bezpośrednie spotkanie z pracodawcą i realną szansę na zatrudnienie. To szczególnie ważne w momencie, gdy obserwujemy stopniowy wzrost bezrobocia przy jednocześnie mniejszej liczbie ofert pracy - mówi dyrektor Kotecki.

W strefach kariery i startu zawodowego można bezpłatnie skonsultować lub wydrukować CV, skorzystać z platformy Europass, wziąć udział w szybkich rekrutacjach, a nawet przejść symulację rozmowy kwalifikacyjnej z ekspertami GlobalLogic.

Dynamika współczesnego rynku pracy to temat, który wybrzmiewa podczas rozmów na wielu stoiskach. Wicemarszałek Wojciech Bochnak wskazuje, że targi odpowiadają na realne potrzeby regionu.

- Dzisiejszy rynek pracy zmienia się szybko i wymaga od pracowników oraz pracodawców elastyczności. Targi pracy we Wrocławiu pokazują, że można połączyć rekrutację, doradztwo, rozwój kompetencji i inspirację w jednym miejscu. To ważne wydarzenie dla całego regionu - zarówno dla osób szukających zatrudnienia, jak i dla firm, które chcą znaleźć ludzi gotowych do pracy i rozwoju - stwierdza wicemarszałek.

Nie tylko praca

Organizatorzy zadbali też o lżejszą atmosferę. W strefie atrakcji czeka świat VR, koło fortuny z nagrodami i Europejska Strefa Relaksu. Na esplanadzie rozstawiło się Miasteczko Dolnośląskiej Policji z ciężarówką Mercedes-Benz Atego, radiowozami i motocyklem. Całość uzupełniają food trucki z różnorodną ofertą street foodu.

Zwieńczeniem dnia był pokaz mody - projektantka Estera Grabarczyk zaprezentowała kolekcję „Korozja Życia”. Później wręczono statuetki dla Najlepszego Wystawcy targów.

Wydarzenie organizuje Wojewódzki Urząd Pracy we Wrocławiu we współpracy z siecią EURES Dolny Śląsk, a honorowy patronat objął Marszałek Województwa Dolnośląskiego Paweł Gancarz.

Impreza była współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska 2021-2027.

©℗

0011513030

Z ogromnym żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 12.04.2026 zmarł w Stanach Zjednoczonych

ŚP

Bogusław Zawiślak

długoletni nauczyciel Technikum Kolejowego we Wrocławiu, sędzia międzynarodowy koszykówki, działacz Polskiego i Okręgowego Związku Koszykówki

pogrążeni w smutku Żona Barbara
i Bolesław z Rodziną

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 23 kwietnia 2026

● **PSIE POLE**
Krystyna Rybaczuk g. 11
Henryk Sobczak g. 12
Jolanta Kalinowska g. 13
Andrzej Loster g. 14

● **JERZMANOWO**
Janina Drozd g.9

● **OSOBOWICE**
Anna Maria g. 10
Maria Żak g. 10.40
Zdzisław Nowicki g. 11.20
Andrzej Gomułka g. 12
Marek Pawlikowski g. 13.20
Wiesław Dmochowski g. 14

● **GRABISZYN**
Ryszard Świdurski g. 12
Valeryia Artsiomenka g. 13
Czesław Czajko g. 14
Teresa Kuźlik g. 14

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

eprasa.pl df027c74a7

„Wrocławski Hogwart” wraca do gry

Aneta Kolesińska
Wrocław

Biblioteka Uniwersytecka przy ul. Szajnochy znów będzie otwarta. Jeden z najbardziej charakterystycznych budynków w mieście czekają ogromne zmiany.

Wielu kojarzy gmach dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy z nazwy „Wrocławski Hogwart”. Ten neogotycki budynek powstał w latach 1887-91 na potrzeby Miejskiej Kasy Oszczędności, archiwum miejskiego i biblioteki. Zaprojektowany przez architekta miejskiego Richarda Plüddemanna, do dziś wzbudza zachwyt. W najbliższych latach, budynek odzyska dawną świetność.

W 1999 r. księgozbiór tej biblioteki liczył 1,5 miliona książek, mieszczących się na 22 kilometrach regałów. Kwestią czasu było aż zabraknie miejsca. Nowy gmach przy ul. Fryderyka Joliot-Curie 12 powstawał 10 lat i kosztował 220 mln zł. Od grudnia 2019 r. Biblioteka Uniwersytecka funkcjonuje w nowym budynku.

Teraz pomysł Ossolineum i Uniwersytetu Wrocławskiego zakłada wymianę budynków: gmachu dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy i budynku Ossolineum przy ul. Sołtysowickiej (dzisiejszej siedziby Działu Nowych Druków Ciągłych). To sprawi, że słynny Hogwart znów będzie tętnił życiem. W planach jest nie tylko kontynuowanie tradycji bibliotecznych, ale także otwarcie budynku na szeroko rozumianą kulturę.

List intencyjny w tej sprawie podpisali we wtorek (21 kwietnia) Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Do końca 2026 roku obie instytucje przygotują umowę w sprawie podziału nieruchomościami, a kolejne dwa lata zajmą przygotowania inwestycyjne. Przeprowadzka ma nastąpić w 2029 r. Na efekty prac remontowych poczekamy do 2034 roku.

©℗

FOT. ANETA KOLESIŃSKA

W budynku są miejsca, do których nie można wejść. Na czterech ostatnich piętrach jest opuszczony magazyn

FOT. ALINA GIERAK

Stawy Podgórzyńskie wystawiono po raz pierwszy na sprzedaż dwa lata temu. Oferta obejmowała nieruchomość o łącznej powierzchni 120 hektarów.

Stawy Podgórzyńskie kupione przez KPN?

Alina Gierak
alina.gierak@polskapress.pl

Pojawiły się informacje, że Stawy Podgórzyńskie, jedno z najbardziej malowniczych miejsc w regionie karkonoskim: 120 hektarów, 22 stawy, restaurację i dom kupił Karkonoski Park Narodowy.

- Bez komentarza - mówi redakcji Jelenia Góra Nasze Miasto Piotr Słowiński, rzecznik prasowy KPN.

Stawy Podgórzyńskie na sprzedaż

Informacja o tym, że Karkonoski Park Narodowy planuje kupno Stawów Podgórzyńskich pojawiła się we wtorek na posiedzeniu Rady Naukowej Karkonoskiego Parku Narodowego. Mowa także była o przejęciu terenów na Grzbiecie Lasockim. Po sfinalizowaniu transakcji tereny te mają być włączone w granice parku.

Stawy Podgórzyńskie wystawiono po raz pierwszy na sprzedaż dwa lata temu. Oferta obejmowała nieruchomość o łącznej powierzchni 120 hektarów.

„To Stawy Podgórzyńskie – w pełni funkcjonujący i dochodowy kompleks stawów rybnych, rozciągający się na około 100 hektarach lustra wody, z kompletnym zapleczem gospodarczym, domem mieszkalnym oraz nowoczesną, w pełni wyposażoną restauracją” - czytaliśmy w opisie oferty.

Najstarsze w Europie

Stawy Podgórzyńskie znajdują się na skraju Podgórzyna, blisko Cieplic Śląskich-Zdroju. Założone zostały około XV w. przez zakon Cystersów z Cieplic. W XVIII stuleciu (kiedy były własnością Schaffgotschów z Cieplic) stawy zostały rozbudowane – tworzyło je aż 67 stawów. To był największy kompleks hodowlany w Sudetach. Dziś kompleks ten składa się z 22 stawów i jest w prywatnych rękach.

Do niedawna przy stawach działała restauracja, słynna z dań rybnych. Można było zjeść zupę rybną, smażonego karpia lub pstrąga.

Stawy są od dekad ulubionym miejscem spacerów jeleniogórzan. Na początku XX wieku, po grobli między stawami poprowadzono linię tramwajową Cieplice – Podgórzyn. Dzisiaj po linii został tylko zabytkowy tramwaj, stojący przy drodze z Jeleniej Góry do Przesieki. Mieszkańcy przyjeżdżają nad stawy samochodami lub rowerami, ścieżką, która prowadzi z centrum miasta i osiedla Czarne.

Do niedawna przy stawach działała restauracja, słynna z dań rybnych. Można było zjeść zupę rybną, smażonego karpia lub pstrąga. Jedzenie latem serwowano na tarasie z widokiem na Karkonosze. Panorama znad stawów zapiera dech w piersiach.

REKLAMA 0011512409

Grębocice, dnia 23.04.2026 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zgodnie z Zarządzeniem nr 33.2026 z dnia 25 lutego 2026 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu ustnego nieograniczonego oraz Rozporządzenia RM z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Wójt Gminy Grębocice
ogłasza
I przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej:

Położenie nieruchomości Księga wieczysta	Nr działki	Pow. w ha i użytek	Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie i sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza [zł]	Wadium [zł]
Żabice 6A obręb Rzeczyca	95/1 95/3	0,05 (Bi) 0,0232 (Bz)	**Teren dla budynków użyteczności publicznej Centrum wsi, nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem świetlicy wiejskiej, budynek w dobrym stanie technicznym, powierzchnia zabudowy 63 m² (pow. użytkowa 53,74 m²)**	**120 000,00** (zwolnione z podatku VAT) *(sto dwadzieścia tysięcy)*	**12 000,00**

Termin i miejsce przetargu
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy w Grębocicach - pokój nr 6 - **w dniu 27 maja 2026 r. o godzinie 10.00**.

Wadium
Wadium w pieniądzu należy wpłacić na konto Urzędu Gminy Grębocice nr konta **81 1160 2244 7191 0000 5684 0226** w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 21 maja 2026 r.,** w tytule przelewu wpisać: **„wadium Żabice 6A”**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Urzędu Gminy Grębocice.

Obciążenia nieruchomości
Działka nr 95/1 w części o powierzchni 12,1 m² jest obciążona umową użyczenia nieruchomości zawartą dnia 14.06.2013 r. na okres 20 lat ze Związkiem Gmin Zagłębia Miedziowego w Polkowicach.
Nabywca nieruchomości zobowiązuje się do ustanowienia nieodpłatnej służebności przesyłu na czas nieoznaczony - na rzecz Gminy Grębocice.

Informacje dodatkowe
Szczegółowe informacje o przetargu zawarte są w pełnym ogłoszeniu o przetargu wywieszonym na tablicach ogłoszeń sołectwa Żabice i Rzeczyca oraz Urzędu Gminy Grębocice, a także opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy www.grebocice.com.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.grebocice.com.pl, a także udzielane są w Urzędzie Gminy Grębocice pok. nr 6, tel. 76 83 25 308.

eprasa.pl df027c74a7

POLSKA *i* ŚWIAT

KATOWICE

– Ceny energii będą fundamentalne dla konkurencyjności polskiej gospodarki w przyszłości – powiedział w środę w Katowicach minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. W środę rozpoczął się tam Europejski Kongres Gospodarczy. Minister mówił, że nasz kraj nie może sobie pozwolić na wysokie ceny energii. Dodał, że jednym z priorytetów rządu jest transformacja energetyczna, w tym budowa elektrowni jądrowej.

Energetyka jądrowa będzie stanowić kluczowy element przyszłego miksu energetycznego naszego kraju

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

KRÓTKO

WARSZAWA

Rząd i prezydent na szkoleniu

Minister sportu Jakub Rutnicki poinformował, że posiedzenie rządu nie odbyło się we wtorek z powodu ważnych ćwiczeń, w których uczestniczyli ministrowie.

– Za dużo nie mogę mówić na temat tych ćwiczeń, ale to są bardzo ważne ćwiczenia, gdzie koordynujemy różnego rodzaju działania. Cały rząd uczestniczy w tych ćwiczeniach, trwały od samego rana do późnych godzin popołudniowych – powiedział minister Rutnicki w rozmowie w RMF FM.

Według informacji rozgłośni w ćwiczeniach wspólnie z członkami rządu udział wziął prezydent Karol Nawrocki. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz pytany przez PAP o te doniesienia przekazał, że „Prezydent RP Karol Nawrocki wykonuje swoje konstytucyjne obowiązki, w tym te, które nie są częścią debaty publicznej". „Zawsze zgodnie z obowiązującym prawem. Zawsze w trosce o dobro Polski i Polaków" - dodał Leśkiewicz.

Adam Kielar

ZDROWIE

Medycy protestują

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Pracownicy Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Starachowicach protestują przed siedzibą placówki. Pikietę zorganizowano w ramach ogólnopolskiej akcji protestacyjnej Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych. Protest jest częścią „Czarnego Tygodnia Szpitali Powiatowych".

WARSZAWA

Upominają się o Poczobuta

Senat przyjął w środę przez aklamację uchwałę w 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta. „W 5. rocznicę uwięzienia Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i lidera mniejszości polskiej na Białorusi, laureata europejskiej Nagrody im. Sacharowa, ponownie wzywamy władze białoruskie do jego niezwłocznego uwolnienia" – głosi uchwała przyjęta przez senatorów. Senatorowie zaapelowali do „władz w Mińsku o powstrzymanie represji, uwolnienie wszystkich więźniów politycznych i rozpoczęcie dialogu z siłami opozycji w kraju i na emigracji w celu przywrócenia pokoju, stabilności społecznej oraz umożliwienia realizacji europejskich aspiracji społeczeństwa białoruskiego".

Kto za, a kto przeciw? Ważą się losy Pauliny Hennig-Kloski

Karolina Wrońska
Warszawa

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu zapadnie decyzja o politycznej przyszłości ministry klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski.

W ub. tygodniu liderka Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz spotkała się z premierem Donaldem Tuskiem m.in. w sprawie złożonego w marcu wniosku o wotum nieufności wobec Hennig-Kloski - byłej członkini Polski 2050, obecnie w ugrupowaniu Centrum. Po spotkaniu Tusk podkreślił, że głosowanie to będzie „testem koalicyjnej lojalności". - Jak się okaże, że nie jesteście z nami, to się pożegnamy - zwrócił się wówczas do Polski 2050. Pełczyńska-Nałęcz oceniła natomiast, że język ultimatum to łamanie umowy koalicyjnej.

W rozmowach z PAP politycy klubu Polski 2050 utrzymują, że stanowisko ich klubu po spotkaniu z szefem rządu nie uległo zmianie i dalej przeważają opinie, by głosować za odwołaniem Hennig-Kloski. Jak jednocześnie deklarują, mogliby pójść na kompromis i zagłosować za tym, by szefowa MKiŚ pozostała na stanowisku, pod warunkiem, że ta przyjmie zaproszenie na spotkanie z klubem i „rozwieje wszelkie wątpliwości" związane z działaniami resortu.

- Jeżeli Paulina przyjdzie na spotkanie i pokaże, jak chce rozwiązać te problemy, może liczyć na głosy. Oczekujemy przede wszystkim, że przedstawi plany naprawcze dla programu „Czyste Powietrze", systemu kaucyjnego i wyjaśni kwestię skandalicznych decyzji personalnych w Banku Ochrony Środowiska. Dodam, że tu nie chodzi o osobę nominowaną przez Polskę 2050 - powiedział w rozmowie z PAP jeden z polityków zbliżonych do zarządu ugrupowania.

FOT. ADAM JANKOWSKI

W przyszłym tygodniu posłowie zagłosują nad wnioskiem o wotum nieufności wobec szefowej resortu klimatu

Kosiniak-Kamysz pytany w środę w radiu Zet, czy Paulina Hennig-Kloska jest dobrym ministrem klimatu i środowiska, odparł, że tak. Choć - jak dodał - jego klub ma do niej pewne pytania i uwagi. - Najwięcej moich osobistych uwag dotyczy gospodarki leśnej, leśników i tego, co się tam dzieje - podkreślił prezes PSL.

Zdaniem Kosiniaka-Kamysza to zastępca ministry klimatu Mikołaj Dorożała zasługuje na dymisję. W jego ocenie, Dorożała „narobił dużo głupich rzeczy" i już dawno powinien odejść.

Dopytywany, czy odejście Dorożały będzie warunkiem PSL ws. poparcia ministry Hennig-Kloski, szef ludowców odparł, że nie. - Ja wyrażam swoją opinię i to nie jest opinia, której ktoś nie zna. PSL tę opinię wyraża od dawna. Po prostu uważam, że leśnicy, tak bardzo kiedyś doświadczeni przez Solidarną Polskę, widzieli w nas nadzieję i nie wiem, czy uzyskali tutaj aż takie wsparcie, jak na to zasługują - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Według niego, wiceminister Dorożała „nie rozumie leśników, nie rozumie gospodarki leśnej".

Do słów Kosiniaka-Kamysza odniósł się - za pośrednictwem platformy X - Dorożała. „Słyszę o »głupich« rzeczach w leśnictwie. Pracuję w resorcie ze wspaniałymi, niesamowicie kompetentnymi ludźmi. Ten wpis dedykuję właśnie im. Chcę, żebyście wiedzieli: Wasza praca jest wyrazem najwyższej troski o polskie lasy i przyrodę. Dziękuję Wam za to" - napisał wiceszef MKiŚ.

Wniosek o odwołanie Hennig-Kloski z funkcji minister klimatu i środowiska, pod którym podpisało się ok. 100 posłów - m.in. z Konfederacji oraz PiS, trafił do Sejmu pod koniec marca. We wniosku zarzucono jej m.in. brak działań na rzecz ograniczenia negatywnych skutków unijnej polityki klimatycznej dla Polski, szczególnie w zakresie systemu ETS, chaos wokół programu „Czyste Powietrze", a także zaniedbania w przygotowaniu sektora energetycznego i drzewnego. PAP

Atak hakerski na Uniwersytet Warszawski. Wyciekły dane bardzo wielu studentów i pracowników

Mateusz Łuba
Warszawa

W wyniku cyberataku na Uniwersytet Warszawski w darknecie opublikowano około 200 tysięcy plików (850 GB). Część z nich mogła zawierać dane osobowe pracowników i studentów.

Do naruszenia ochrony danych osobowych doszło w wyniku nieuprawnionego dostępu do systemów informatycznych UW. Osoba nieuprawniona zalogowała się do systemu przy użyciu prawidłowych danych dostępowych (loginu i hasła), które zostały wcześniej przejęte - jak twierdzi uczelnia - najprawdopodobniej w wyniku działania złośliwego oprogramowania na urządzeniu użytkownika.

Incydent wykryto 9 lutego. Z przeprowadzonych analiz wynika, że dane mogły być kopiowane w okresie od stycznia do lutego 2026 roku. Ich publikacja w darknecie nastąpiła natomiast w nocy z 15 na 16 kwietnia.

Uczelnia informuje, że ponad 32 tysiące wykradzionych i opublikowanych w darknecie plików mogło zawierać dane osobowe m.in. dane identyfikacyjne, dane identyfikacyjne szczególnego rodzaju, kontaktowe, finansowe i podatkowe, związane z zatrudnieniem czy dotyczące zdrowia.

Zdarzenie może dotyczyć w szczególności: pracowników UW, studentów, kandydatów na studia, doktorantów, byłych pracowników i współpracowników, a także innych osób związanych z działalnością uczelni. Z uwagi na charakter incydentu oraz zakres danych istnieje wysokie ryzyko naruszenia praw i wolności osób, których dotyczy wyciek.

Uczelnia zaleca m.in. zastrzeżenie numeru PESEL i monitorowanie aktywności kredytowej oraz zmianę haseł do poczty elektronicznej i bankowości.

eprasa.pl df027c74a7

Loty będą odwoływane? Coraz większy problem z paliwem

Grzegorz Kuczyński, AK
Bliski Wschód

Niepewna sytuacja na Bliskim Wschodzie potężnie zachwiała rynkiem paliw, w tym lotniczego. Coraz powszechniejsze są głosy, że niektóre połączenia samolotowe będą musiały być zawieszone z tego powodu.

FOT. EVA DARRON ON UNSPLASH

Konflikt na Bliskim Wschodzie oznacza, że linie lotnicze mogą kasować połączenia, które staną się nieopłacalne

W zeszłym tygodniu obawy dotyczące niedoborów paliwa lotniczego w Europie trafiły na pierwsze strony gazet, gdy szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) powiedział agencji Associated Press, że Europa ma zapasy paliwa lotniczego wystarczające tylko na sześć tygodni, po czym niedobory zaczną powodować odwołania lotów.

Teraz do coraz liczniejszych głosów ostrzegających, że w nadchodzących tygodniach mogą być odwoływane loty w Europie z powodu niedoboru paliwa, dołącza Międzynarodowe Zrzeszenie Przewoźników Powietrznych (IATA).

– Szacujemy, że pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego – powiedział dyrektor generalny IATA Willie Walsh.

Dodał, że takie sytuacje mają już miejsce w niektórych częściach Azji.

W zeszłym tygodniu grupa linii lotniczych Airlines for Europe (A4E) wezwała Unię Europejską do wdrożenia szeregu tymczasowych środków, które pomogą przewoźnikom poradzić sobie ze skutkami konfliktu na Bliskim Wschodzie. A4E, zrzeszająca 16 linii lotniczych reprezentujących 80% europejskiego ruchu lotniczego, wezwała UE do wdrożenia monitoringu dostępności paliwa lotniczego i zapewnienia jasności prawnej w zakresie obowiązujących przepisów.

Tymczasem stowarzyszenie portów lotniczych Airports Council International (ACI) Europe zwróciło się do UE z ostrzeżeniem, że portom lotniczym może zacząć brakować paliwa lotniczego w ciągu najbliższych trzech tygodni, o ile Cieśnina Ormuz nie zostanie wkrótce otwarta. ACI wezwało do utworzenia unijnej platformy monitorującej, która pomogłaby koordynować działania i mapować dostępność paliwa. Organizacja chciałaby również, aby import odbywał się z alternatywnych lokalizacji oraz aby państwa członkowskie prowadziły wspólne zakupy.

Pod koniec maja w Europie mogą pojawić się pierwsze odwołania lotów z powodu braku paliwa lotniczego

Holenderski przewoźnik KLM rozpoczął już dostosowywanie rozkładów lotów, ponieważ rosnące ceny paliwa sprawiły, że obsługa niektórych lotów „przestała być opłacalna finansowo". Dodał jednak, że „nie ma niedoboru paliwa lotniczego".

Tymczasem Lufthansa przyspieszyła wycofywanie samolotów obsługiwanych przez swoją spółkę zależną CityLine w związku ze wzrostem cen paliwa lotniczego, które, jak podała, wzrosły ponaddwukrotnie w porównaniu do okresu przed wojną w Iranie. W rezultacie samoloty transportowe A321 Lufthansa Cargo, które były obsługiwane przez CityLine, zostały tymczasowo uziemione.

Portal i.pl skontaktował się także z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT. Spytaliśmy, jak nasz narodowy przewoźnik jest przygotowany na potencjalne przedłużenie konfliktu na Bliskim Wschodzi i problemy z zaopatrzeniem w paliwo.

„Spółka prowadzi działania hedgingowe, jednak przy tak dynamicznych zmianach rynkowych nie są one w stanie w pełni zneutralizować presji kosztowej. Dostrzegamy ograniczone możliwości przełożenia tych wzrostów na ceny biletów, dlatego koncentrujemy się na optymalizacji operacyjnej, dostosowując kształt siatki połączeń do nowych realiów" – poinformował przewoźnik.

Zgoda UE na pożyczkę dla Ukrainy oraz 20. pakiet sankcji wobec Rosji

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Państwa członkowskie UE osiągnęły w środę wstępne porozumienie w sprawie udzielenia Ukrainie pożyczki w wysokości 90 mld euro oraz nałożenia na Rosję 20. pakietu sankcji.

Zgodę dali w środę ambasadorowie krajów UE. Aby decyzja została formalnie przyjęta, musi zostać zatwierdzona przez rządy poszczególnych państw w procedurze pisemnej, która powinna zakończyć się dziś po południu.

Zarówno pożyczka dla Ukrainy, jak i nowe sankcje wobec Rosji wymagają jednomyślnej zgody wszystkich państw członkowskich.

Węgry blokowały dotąd obie decyzje. Na 20. pakiet sankcyjny nie zgadzała się także Słowacja. Nowe sankcje obejmują m.in. całkowity zakaz transportu rosyjskiej ropy drogą morską. Zastąpi on obecnie obowiązujący w ramach unijnych sankcji limit cenowy na rosyjską ropę, który dopuszcza możliwość świadczenia usług związanych z transportem tego surowca z Rosji, ale tylko po wyznaczonej cenie. By obejść ten limit, Rosja rozwinęła w ostatnich latach tzw. flotę cieni.

Do przełomu doszło po ogłoszeniu we wtorek przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że naprawa rurociągu Przyjaźń, zniszczonego w styczniu w wyniku rosyjskiego ataku, została zakończona. Według ukraińskiego przywódcy ropociąg, która dostarcza rosyjską ropę na Węgry i Słowację, może wznowić funkcjonowanie.

PAP

FOT. 123RF

Państwa członkowskie UE wyraziły zgodę na udzielenie Ukrainie pożyczki na kwotę 90 miliardów euro

Szojgu porównał Naddniestrze do Donbasu i zagroził Mołdawii interwencją Rosji

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Działania władz Mołdawii wobec Naddniestrza coraz bardziej przypominają wydarzenia wokół Donbasu po 2014 roku – stwierdził sekretarz Rady Bezpieczeństwa Rosji Siergiej Szojgu w wywiadzie dla „Komsomolskiej Prawdy".

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Rosja mogłaby zaatakować poprzez powietrzny desant

Według Szojgu Kiszyniów przy „udziale" Ukrainy ustanowił „blokadę" regionu i wszelkimi sposobami „pogarsza warunki życia" lokalnej ludności, tworząc „bariery handlowe, bankowe i transportowe".

– Są to ograniczenia swobody przemieszczania się, nielegalne opłaty celne, arbitralne pozbawianie obywatelstwa… Sytuacja, powiem wprost, jest trudna. Przedsiębiorstwa o znaczeniu systemowym nie działają lub działają z przerwami, obserwuje się chroniczny deficyt zasobów energetycznych – wymieniał Szojgu.

Były minister obrony zaznaczył, że „retoryka mołdawskich władz w stosunku do Naddniestrza coraz częściej przypomina oświadczenia władz Ukrainy dotyczące Donbasu po 2014 roku" i ostrzegł republikę przed eskalacją, grożąc interwencją Rosji.

– W Naddniestrzu mieszka ponad 220 tysięcy obywateli rosyjskich, których interesy i bezpieczeństwo są obecnie zagrożone z powodu bezmyślnych i nieodpowiedzialnych działań Kijowa i Kiszyniowa. A jeśli zajdzie taka potrzeba, Rosja podejmie wszelkie niezbędne kroki i wykorzysta wszystkie dostępne metody, aby ich chronić – podkreślił Szojgu.

Oskarżył również Mołdawię o próby „wypchnięcia" z Naddniestrza grupy operacyjnej rosyjskich wojsk. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa przypomniał, że 17 kwietnia republika uznała dowództwo kontyngentu za personae non gratae, faktycznie pozbawiając dowódców możliwości przemieszczania się poza region. Według Szojgu ten krok „jednoznacznie potwierdza zdecydowany zamiar" Kiszyniowa, by „dążyć do dalszego zaostrzenia sytuacji".

Wypowiedzi te padły w kontekście zatwierdzenia przez Mołdawię decyzji o wystąpieniu z WNP. Wcześniej na Kremlu oświadczono, że republiki nie czeka „nic dobrego", jeśli będzie kontynuować kurs na „konfrontację" z Rosją w imię budowania relacji z Europą.

Jesienią 2025 roku Mołdawia zatwierdziła nową strategię wojskową do 2035 roku, w której nazwała Federację Rosyjską „głównym zagrożeniem". Prezydent kraju Maia Sandu wielokrotnie oskarżała wcześniej Moskwę o ingerencję w sprawy Kiszyniowa i dążenie do zorganizowania zamachu stanu.

Czy dojdzie do spotkania Zełenskiego z Putinem?

oprac. Anna Nagel
Kijów

Ukraina poprosiła Turcję o zorganizowanie spotkania prezydenta Wołodymyra Zełenskiego z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem – poinformował minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha.

Według Sybihy strona ukraińska jest zainteresowana spotkaniem, ponieważ chce „nadać nowy impuls dyplomatycznym relacjom". Szef MSZ nie ujawnił, jak Ankara zareagowała na tę propozycję.

„Poprosiliśmy o to Turków, a także zwróciliśmy się do innych stolic. Zwróciliśmy się bezpośrednio do Turcji. Jeśli jednak inna stolica, poza Moskwą i Białorusią, zorganizuje takie spotkanie, pojedziemy tam. Jest to dla nas ważne" – zacytowała Sybihę agencja Interfax-Ukraina.

Szef dyplomacji wyjaśnił, że Ukraina byłaby gotowa rozważyć każde miejsce poza Białorusią lub Rosją na spotkanie z Putinem, o które Zełenski od dawna zabiegał, aby przyspieszyć zakończenie trwającej od ponad czterech lat wojny.

W piątek prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan w swoim przemówieniu podczas 5. Forum Dyplomatycznego w Antalyi potwierdził gotowość Ankary do wspierania bezpośrednich rozmów między Ukrainą a Rosją, w tym ewentualnego spotkania przywódców, ale pod warunkiem, że obie strony wyrażą na to zgodę.

Wcześniej Sybiha potwierdził gotowość Ukrainy do spotkania na szczeblu przywódców Ukrainy i Rosji.

PAP

eprasa.pl df027c74a7

Gazeta Wrocławska
Czwartek, 23.04.2026

M/S „BATORY" MAJESTATYCZNIE PŁYNIE DO WENECJI

21 kwietnia 1936 r., równo 90 lat temu, legendarny transatlantyk wyruszył w swój pierwszy rejs. Był symbolem aspiracji i dumy II RP

Mariusz Grabowski

Na tle ówczesnej polskiej siermięgi „Batory" miał być wizytówką polskiej floty i wizualnym narzędziem propagandy. pokazywać Polskę jako kraj nowoczesny. Luksusowy wystrój wnętrz sfinansowały instytucje i banki, meble i dekoracje wykonano z najlepszych materiałów, a wśród pasażerów królowali celebryci.

Fogg tańczy z Ordonką

„Batorego" nie można traktować jedynie jako przedsięwzięcia biznesowego, był bowiem czymś znacznie ważniejszym. Nie tylko cieszył oko, ale realizował mocarstwowe marzenia Polski stania się potęgą morską i pełnił funkcję ambasadora polskiej kultury i sztuki. Nie bez powodu na pierwszy rejs Triest-Gdynia przez Dubrownik, Barcelonę i Lizbonę zaproszono najbardziej znane postacie z ówczesnego świecznika.

Jak pisze Bożena Aksamit w książce „Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku": „Był tam m.in. Melchior Wańkowicz, Arkady Fiedler, Irena Eichlerówna, Monika Żeromska. Poza tym arystokraci, inteligencja, przemysłowcy. Przez dwa tygodnie dobrze bawili się, spędzali czas na dansingach, balach (...) Przedstawiciele elit np. Mieczysław Fogg, czy Hanka Ordonówna pływali także w kolejnych rejsach do Nowego Jorku". Na pokładzie byli także malarz Wojciech Kossak, aktorka Irena Eichlerówna, a nawet Andrzej Strug, literat, socjalista i wolnomularz.

Później „Batory" miał też mniej spektakularne zadania - podróżowali nim emigranci zarobkowi do Ameryki. Rejsy wycieczkowe były organizowane niejako przy okazji masowego przewozu emigrantów do Ameryki.

Rodzą się legendy

Statek był olbrzymi: miał 160 m długości, 22 m szerokości, siedem pokładów, salę balową, sale dancingowe, czytelnię, trzy bary, kaplicę, basen i salę gimnastyczną z elektrycznym koniem i wielbłądem. Dekoracje statku wykonali najwybitniejsi polscy artyści, zrzeszeni m.in. w grupie artystycznej „Bractwo św. Łukasza", którzy zadbali o projekt nie tylko pomieszczeń ale również najmniejszych detali takich jak zastawa stołowa czy karty dań. Linię pokładu podkreślała biała wstęga burtowa wybijająca się z czarnego kadłuba. Liniowiec miał niezbyt mocno wychyloną, ozdobioną stylizowanym herbem Stefana Batorego dziobnicę.

„Swój najlepszy czas miał podczas międzywojnia, gdy za sterami stał legendarny »Szaman Morski"« kapitan Eustazy Borkowski. Postać uwielbiana przez pasażerów, poliglota mówiący kilkunastoma językami i to przeważnie jednocześnie. Przysłowiowa była jego słabość do pań i wysokoprocentowych napojów. Na »Batorym« żartowano, że statek zatonie, gdy kapitan Eustazy Borkowski wytrzeźwieje" - pisze Aksamit.

Załoga „Batorego", zgodnie z odgórnym poleceniem szefostwa, była otwarta na pasażerów, spędzała z nimi czas i wspólnie imprezowała. Na statku była też wyśmienita kuchnia, która przyciągała gości z zagranicy. Posiłki jedzono na porcelanie z Ćmielowa, sztućcami Frageta, pod obrazami Zofii Stryjeńskiej.

Państwo wspomaga

Wystrój polskich transatlantyków był wynikiem świadomych założeń. Do jego realizacji powołano nawet specjalną podkomisję artystyczną, której przewodniczącym został artysta i projektant Wojciech Jastrzębowski, projektant wnętrz gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego - obecnie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

„Statki miały stać się pływającymi salonami, świadczącymi o polskiej kulturze artystycznej.

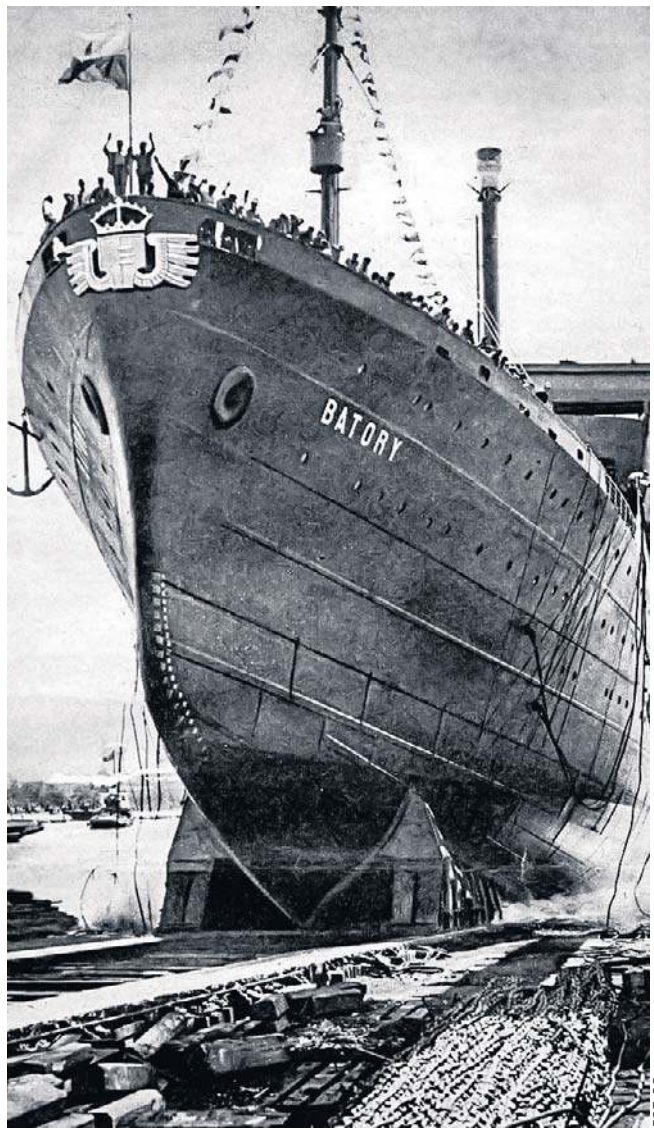

FOT. CC

Wodowanie kadłuba odbyło się 3 lipca 1935 roku, a matką chrzestną była Jadwiga Barthel de Weydenthal. 21 kwietnia 1936 wyruszył w swój pierwszy rejs

Komisja zaprosiła do współpracy artystów z rozmaitych środowisk. Zarówno z akademii, jak i politechnik, w tym wielu młodych, wręcz jeszcze studentów" - czytamy na stronie designalive.pl, poświęconej architekturze wnętrz.

Można powiedzieć, że wystrój transatlantyków stał się zatem dziełem zbiorowym. Zaprojektowano nie tylko pomieszczenia, ale także liczne detale, w tym zastawę stołową i kartę dań.

Biznes z rozmachem

„Batory" był ikoną stylu, ale miał też zarabiać. Pomysł jego budowy zrodził się na początku lat 30. w zarządzie nowo utworzonej polsko-duńskiej spółki akcyjnej z siedzibą w Gdyni, czyli Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego (PTTO).

Jak czytamy w trzecim tomie „Księgi statków polskich 1918-1945": „11 marca 1930 r. zawarto umowę między Żeglugą Polską a Det Østasiatiske Kompagni o powołaniu spółki akcyjnej Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe Linia Gdynia-Ameryka z siedzibą w Gdyni. Udział strony polskiej wynosił 75 proc. akcji. Za kwotę 18 mln ówczesnych złotych, rozłożoną na raty i zabezpieczoną na hipotekach statków, strona polska zakupiła całą Bałtycko-Amerykańską Linię ze statkami, biurami i przystanią w Nowym Jorku".

Jednocześnie podjęto decyzję o zmianie profilu linii północnoamerykańskiej, z emigranckiego na turystyczny. W takiej sytuacji koniecznością stała się budowa nowych jednostek, które spełniałyby najnowsze standardy. Do budowy przyszłego „Batorego" wybrano włoską stocznię Cantieri Riuniti dell'Adriatico. Co ciekawe, część zapłaty - 1,25 mln dolarów - miała być zrealizowana polskim węglem.

Kierunek: Nowy Jork

W 1932 r. w miejsce Żeglugi Polskiej akcjonariuszem PTTO został Skarb Państwa, a siedzibę przeniesiono z Gdyni do Warszawy. Luksusowe biura mieściła się najpierw w kamienicy na rogu Marszałkowskiej i Złotej, a potem w Pałacu Kronenberga. W październiku 1934 r. udziałowcy PTTO zdecydowali o zmianie nazwy firmy na Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe S.A., w skrócie GAL, zmieniając też flagę i odznakę armatorską.

Biznes okazał się opłacalny: GAL prowadziły przewozy pasażerskie głównie do obu Ameryki oraz z rumuńskiej Constancy, przez Istambuł, do Haify i w końcu sierpnia 1939 r. dysponowały ośmioma statkami. Największymi w okrętowej stajni były M/S „Piłsudski" i M/S „Batory" (po ok. 14 tys. BRT), najmniejszym zaś M/S „Stalowa Wola" (3,5 tys. BRT). GAL utrzymywały sieć przedstawicielstw w kraju i za granicą, m.in. w Londynie, Nowym Jorku, Pradze, Rydze, Bukareszcie, Buenos Aires, Tel Awiwie, Kopenhadze i Gdańsku. W Nowym Jorku spółka dzierżawiła początkowo przystań Bush Pier w Brooklynie, a od 1935 r. znacznie większą przystań Hoboken.

Transatlantyki prezentowały się majestatycznie na tle wzburzonych fal, ale ich pasażerami byli najczęściej nie celebryci, lecz biedota: polska emigrująca do Stanów i żydowska do Palestyny.

Polska bieda

Dużo mniej liczny był transport reemigrantów powracających do Polski lub Polaków mieszkających w USA, którzy przyjeżdżali do kraju odwiedzić rodziny. Z dokumentów Muzeum Emigracji w Gdyni wynika, że w Dwudziestoleciu w ramach emigracji zarobkowej wyjechało z Polski ok. 2,2 mln osób. Zanim uruchomiono port w Gdyni, emigranci do Stanów Zjednoczonych i krajów Ameryki Południowej odpływali przeważnie z portów niemieckich i na niemieckich statkach.

„Słońce, wino i dancingi"

Przenieśmy się na „Batorego, wyruszającego w swój dziewiczy rejs. Rejs był szeroko reklamowany w prasie, stał się towarzyską sensacją i GAL nie miały problemów ze sprzedażą biletów. Jak opisywał później Melchior Wańkowicz, który codziennie nadawał audycje radiowe do kraju, znalazło się na nim „620 burżujów". Na późniejsze zarzuty, że artyści i przedstawiciele wolnych zawodów - a to właśnie śmietanka miała testować „Batorego" - sami kupili bilety, odparł, że „biednych na pokładzie na pewno nie było". „Ci ludzie zarabiali po pięćdziesiąt tysięcy złotych miesięcznie" - odpowiadał pisarz. Dla porównania: nauczyciel zarabiał wówczas około 200 zł miesięcznie, a starszy sierżant policji ponad 250 zł. Z kolei pierwszy rejs z Gdyni do Nowego Jorku, nie licząc postoju w Kopenhadze, zajął „Batoremu" siedem dni i 17 godzin. Na pokładzie byli nie tylko pasażerowie. Do Stanów zabrał ze sobą wędliny, nabiał, cement, gięte meble czy blachę. W kolejnych rejsach z i do USA, „Batory" przewoził auta, listy, a nawet samolot, należący do Tomasza Baty, założyciela firmy Bata. Wbrew legendzie, „Batory" nie transportował... żubrów. W listopadzie 1934 r. cztery bizony - dar Polonii kanadyjskiej dla prezydenta RP Ignacego Mościckiego - przewiózł do Gdyni MS „Kościuszko".

Na wojnie i później

24 sierpnia 1939 r. „Batory" wypłynął z Gdyni, a 30 sierpnia kapitan Borkowski dostał polecenie, by skierować się do najbliższego angielskiego portu. Zdecydował się jednak płynąć do Nowego Jorku, choć do Anglii było dużo bliżej. „Batory" dotarł tam 4 września. Polski transatlantyk Amerykanie wyczarterowali Brytyjczykom. Po przejęciu nazywał się H (is) M (ajesty's) T (ransport) „Batory". „Na wojenny kamuflaż poszło kilka ton farby, statek stał się ciemnoszary, a burty zostały zamalowane w podłużne, faliste pasy o kolorze zielono-czarno-szarym" - pisze Bożena Aksamit. „Batory" służył w czasie wojny Brytyjczykom jako transportowiec z polską załogą, a w 1945 r. wrócił do Polski. Zezłomowano go w 1971 r. Oblicza się, że 35 lat służby odbył 222 rejsy liniowe, przewożąc ok. pół mln pasażerów. W 1952 r. zastąpił go transatlantyk „Stefan Batory", też przedmiot polskiej dumy, ale tym razem tej socjalistycznej.

eprasa.pl df027c74a7

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Czy Napoleon sam podyktował Kodeks Cywilny? Kwestia wciąż budzi emocje i otwiera konta
– **str. 10**

Wojna domowa w Hiszpanii i jej echa w polskiej prasie. W roli głównej Ksawery Pruszyński
– **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Druga Rzeczpospolita i jej broń biologiczna
Pierwsi byli Niemcy. Później bolszewicy. Ale w latach 30. także w Polsce naukowcy zaczęli pracować nad własną bronią biologiczną.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

Za kilka dni do sprzedaży trafi klasyk – „Studium w szkarłacie" Arthura Conan Doyle'a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie – powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatek dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz.
ls

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

Jutro w polskich kinach amerykański „Normal" w reż. Bena Wheatleya. Film opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady szeryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Jednak dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Sue Grafton

Jutro przypada także rocznica urodzin Sue Taylor Grafton (24 kwietnia 1940 r. – 28 grudnia 2017 r.), amerykańskiej autorki powieści kryminalnych o prywatnym detektywie Kinsey Millhone, oznaczonych charakterystycznie kolejnymi literami alfabetu, począwszy od „A" (patrz: „Is for Alibi"). Akcja wszystkich powieści Grafton toczy się w fikcyjnej miejscowości Santa Teresa, wymyślonej ongiś przez Rossa Macdonalda.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 203. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Historia Hipolita Starszaka, czyli jak zostać wzorcowym funkcjonariuszem SB

Witold Głowaczek, żar
redakcja@polskatimes.pl

Jego teczka w IPN jest pełna pochwał od przełożonych coraz wyższej rangi. Hipolit Starszak robił karierę w SB od lat 60. do końca stanu wojennego.

W numerze 21 „Wprost" z 2004 r. ukazał się artykuł Jarosława Jakimczyka „Bezpieka Urbana" poświęcony Hipolitowi Starszakowi. Według artykułu brał on udział w najgłośniejszych sprawach politycznych prowadzonych przez SB od połowy lat 60.

Na Rakowieckiej krążyło nawet powiedzenie, że przez ten czas tow. Starszak zdążył przesłuchać lub inwigilować połowę spośród najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej. Stał się najlepszym specem od konspiry w SB-eckiej hierarchii.

Polityka i jej uroki

W służbach specjalnych PRL nie było wielu ludzi z podobnym przebiegiem kariery. Hipolit Starszak pracował w elitarnym Biurze Śledczym MSW od 1962 r. aż do czasów stanu wojennego. Zbierał pochwały, wyróżnienia i zaproszenia na elitarne kursy w Moskwie. Regularnie współpracował z Jerzym Urbanem jako rzecznikiem rządu. Osobiście próbował nakłonić Lecha Wałęsę do podpisania w 1982 roku lojalki, w której szef „S" miałby zadeklarować, że w pełni podporządkuje się przepisom stanu wojennego. W końcowym okresie PRL (i do maja 1990 r.) był zastępcą prokuratora generalnego. Chwilę później ponownie wypłynął – tym razem jako ekspert od rynku mediów. Jerzy Urban zrobił go szefem spółki wydającej doskonale sprzedający się w pierwszych latach III RP tygodnik „Nie".

Hipolit Starszak brylował w postnomenklaturowym biznesowym światku Warszawy, był przyjacielem Edwarda Mazura, a nawet należał do osób, które były na imprezie, na której ostatni raz widziany był żywy zastrzelony na ulicy komendant główny policji Marek Papała. Był też teściem słynnego piłkarza Dariusza Wdowczyka.

Swą bezpieczniacką karierę Hipolit Starszak rozpoczął w 1962 r., zaraz po studiach prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Jako świeżo upieczony absolwent z dobrymi wynikami błyskawicznie trafił do Biura Śledczego MSW – czyli złożonej z pięciu wydziałów centralnej struktury Służby Bezpieczeństwa powołanej do prowadzenia najważniejszych dla bezpieki śledztw. Biuro zajmowało się również prowadzeniem agentury celnej i inwigilacją osób osadzonych w aresztach śledczych i zakładach karnych.

W latach 60. Starszak zapisał się w annałach SB prowadzeniem dwóch niezwykle ważnych dla bezpieki spraw. W 1967 r. znalazł się w ekipie rozpracowującej Jerzego Strawę – będącego regularnym, płatnym agentem CIA. Jego schwytanie było drogą do pokazowego procesu – zakończonego zresztą wykonanym wyrokiem śmierci.

Tytan agentury

Historia współpracy Strawy z Amerykanami była operetkowo wręcz barwna, przypominając momentami raczej scenariusz taniego filmu sensacyjnego z epoki niż nudnawe niekiedy realia działania służb.

Ciąg dalszy na str. 10-11

eprasa.pl df027c74a7

Gazeta Wrocławska
Czwartek, 23.04.2026

Mariusz Grabowski

JAK NAPOLEON DYKTOWAŁ KODEKS

Spór o to, czy Kodeks Napoleona narzucał Polakom rewolucyjne i laickie porządki (jak chcą prawicowcy), czy wyprowadzał Polskę z zacofania, często wbrew woli elit (jak chcą ci z lewej) zostawmy filozofom prawa. Przyjrzyjmy się lepiej, jak powstawał od strony praktycznej.

Stendhal i feministki

Najpierw kilka ciekawostek: zredagowano go ostatecznie w 1804 r. pod nazwą „Kodeks Napoleona". Cesarz chcąc podkreślić swój z nim związek mawiał, że jest on „większym osiągnięciem niż każda z wygranych przezeń bitew".

Ponoć pisarz Stendhal czytał trzy strony Kodeksu dziennie, aby odnaleźć właściwe brzmienie językowe dla „Pustelni parmeńskiej". A w 1904 r. emancypantki w USA spaliły egzemplarz Kodeksu, wyrażając protest dla zawartych w nim paragrafów.

Prosty i zwięzły

Kodeks miał charakter antyfeudalny, opierał się na zasadach indywidualizmu i liberalizmu, i w dużej mierze nawiązywał jednak do dawnego prawa francuskiego. Był swoistym połączeniem norm zaczerpniętych z prawa zwyczajowego Francji północnej, prawa rzymskiego oraz prawa okresu rewolucji. To ostatnie było szczególnie widoczne w zapisach dotyczących prawa majątkowego.

Kodeks został napisany językiem zwięzłym, prostym i jasnym, co ułatwiało jego stosowanie i zrozumienie. Zawarte w nim sformułowania były dość elastyczne i umożliwiały sędziom twórczą ich interpretację w orzecznictwie. To zadecydowało o tym, że jego zapisy przetrwały do dziś.

Łyk chambertina

Czy Cesarz dyktował skrybom prawniczym każdy z 2281 artykułów Kodeksu? Napoleonidzi twierdzą wręcz, że potrafił dyktować trzy różne teksty trzem pisarzom jednocześnie. Pracował od świtu, a dla koncentracji pił burgundzkiego chambertina. Sceptycy dowodzą czegoś wręcz przeciwnego: że nudził się przy kwestiach prawnych, a jego praca ograniczała się do powołania w 1800 r. czteroosobowej komisji do opracowania dokumentu i czytania jego ostatecznej wersji.

W 2025 r. we Francji odbyła się sensacyjna aukcja - pod młotek trafił egzemplarz Kodeksu z monogramem Cesarza i jego osobistymi uwagami w tekście. Spora ilość paragrafów została przezeń zakreślona i opatrzona słowami: „bzdura" abo „idiotyzm". Czy postępuje tak ktoś, kto wcześniej owe paragrafy sam podyktował?

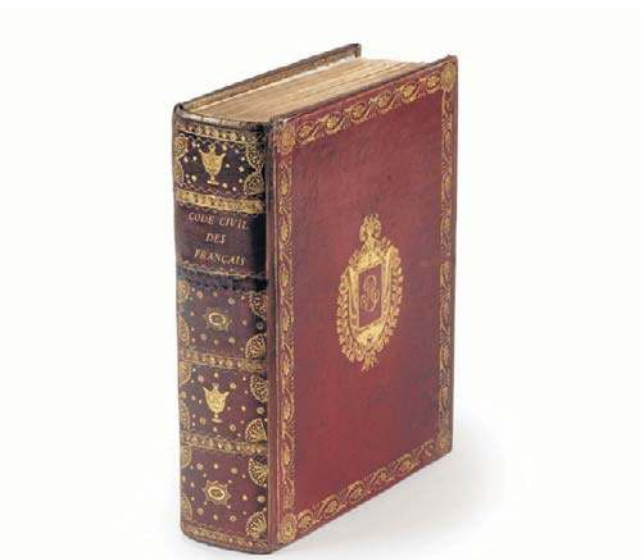

Egzemplarz Kodeksu Napoleona sprzedany w marcu 2025 r. za ponad 395 tys. euro

KAŻDE PAŃSTWO POTRZEBUJE FUNKCJONARIUSZY TAJNEJ POLICJI

Hipolit Starszak, czyli gawęda o esbeku niemalże doskonałym

Ciąg dalszy ze str. 9

Do roku 1960 żonaty z Niemką z NRD Strawa pracował w kolejnych instytucjach peerelowskiego handlu zagranicznego, relatywnie często wyjeżdżając na Zachód. Podczas pobytu w Essen został zwerbowany przez agentów CIA. Zaproponowali mu 100 dolarów miesięcznie i regularne premie, dali kilkaset dolarów (w Polsce majątek) zaliczki. I zażądali informacji o jednostkach wojskowych LWP. Przez sześć kolejnych lat Strawa odbył liczne podróże po kraju, a to fotografując lotniska poukrywane w lasach, albo okolice sowieckich baz w Polsce. Strawa liczył żołnierzy na koszarowych placach i lotniskowych pasach w Szklarskiej Porębie i Szczecinie, ręcznie szkicował budynki bazy w Bolesławcu, notował numery wozów, szczegóły umundurowania i wyposażenia.

Amerykanie szybko zorientowali się, że Strawa to istny tytan pracy agenturalnej. Dali mu podwyżkę (do 200 dolców miesięcznie) oraz przekazali ukrytą w kanistrze radiostację. W efekcie przez sześć lat odebrali od Strawy ok. 160 meldunków. Część z nich była pisana atramentem sympatycznym, który Strawa sporządzał z własnej krwi. Choć wszystko to brzmi komediowo, wydarzyło się naprawdę.

Kiedy esbecy wpadli na jego trop, byli zachwyceni. Tym bardziej że aresztowany 31 marca 1967 r. Strawa pękł na pierwszym przesłuchaniu. Wśród przesłuchujących był Hipolit Starszak.

Awans, towarzyszu

Jan Lityński, opozycjonista, który trafił do więzienia po Marcu, spotkał tam Strawę skazanego już na śmierć. W rozmowie z „Gazetą Wyborczą" wspominał, że Strawa opowiadał mu, że jeden z esbeków obiecał mu, że jeśli tylko będzie zeznawał, nie zawiśnie na stryczku. Więc zeznawał. Kto wie, może to Starszak składał mu tę obietnicę?

Dodajmy, że esbeckie zobowiązanie zostało w specyficzny sposób spełnione. Po zakończeniu łatwego - bo Strawa przyznał się do wszystkiego, a i dowodów nie brakowało - śledztwa, odbył się pokazowy proces, podczas którego nakręcona już nagonkami roku 1967 i 1968 roku machina propagandowa przedstawiała Strawę jako kompletnego renegata i cynika.

Na zakończenie procesu Strawa został skazany na śmierć, ale nie przez powieszenie, lecz przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. Córka Strawy do dziś szuka miejsca, w którym mógł zostać pochowany jej ojciec, za to Biuro Śledcze MSW - razem ze Starszakiem - odnotowało wielki sukces. Jeden z przełożonych Starszaka - Ryszard Matejewski - dostał za Strawę awans na wiceministra spraw wewnętrznych.

„Specjalista"

Po Marcu 1968 r. Starszak, przesłuchujący i inwigilujący na masową skalę znanych i mniej znanych opozycjonistów, zyskał w SB status weterana. „Szczególnie duży wkład dał z siebie po tzw. wydarzeniach marcowych, zwłaszcza w zakresie opracowania wyników postępowania w sprawach tzw. komandosów" - pisał jego przełożony we wniosku o awans na stopień kapitana.

Na tym nie koniec, bo po roku 1968 Starszak został w SB uznany za „specjalistę" od Adama Michnika i jego środowiska. Aż

eprasa.pl df027c74a7

Egzemplarze paryskiej „Kultury" zarekwirowane podczas sprawy tzw. taterników na przełomie lat 60. i 70.

do lat 80. wielokrotnie współprowadził wymierzone w Michnika i byłych „komandosów" sprawy, bywał też „konsultantem" innych esbeków od opozycji demokratycznej w PRL.

W 1969 r. Starszakowi trafiła się kolejna wielka sprawa. Tym razem było to śledztwo przeciwko tzw. grupie „taterników", czyli młodych opozycjonistów przemycających przez granicę polsko-czechosłowacką (najczęściej rzeczywiście przez Tatry, niekiedy drogami dostępnymi jedynie dla taterników i pod taterniczą „przykrywką") egzemplarze paryskiej „Kultury" i książki wydawane przez emigracyjny Instytut Literacki.

SB zdołała wykryć „taterników" dzięki swojemu tajnemu współpracownikowi, który podsłuchał jedną z rozmów dotyczących przerzutu kolejnej partii nielegalnych wydawnictw.

4,5 roku za kratkami

Pierwsi, 29 maja 1969 r., zostali zatrzymani - w Starym Smokowcu po słowackiej stronie Tatr, czyli niejako na „gorącym uczynku" Maciej Kozłowski i Maria Tworkowska, którzy mieli przerzucić przez góry kolejny transport „Kultury" i książek. W kraju SB aresztowała kolejne osoby: Krzysztofa Szymborskiego, Jana Krzysztofa Kelusa, Urszulę Sikorską i Macieja Włodka. Do sprawy „taterników" włączono jeszcze kolejnych podejrzanych - Małgorzatę Szpakowską i Jakuba Karpińskiego, którzy zbierali dla „Kultury" dokumentację dotyczącą Marca 1968 r. i następujących po nim represji.

Starszak uczestniczył zarówno w ich rozpracowywaniu, jak i w przesłuchaniach. W procesie „taterników" zapadły drakońskie (jak na przestępstwo polegające na przenoszeniu plecaka książek przez granicę) kary nawet 4,5-letniego więzienia. Większość skazanych opuściła jednak więzienia po nieco ponad roku od wyroku (do czego należy doliczyć jeszcze prawie rok w areszcie) - na mocy amnestii.

W 1973 r. Starszak został bardzo znacząco wyróżniony przez przełożonych. Skierowano go na prawie roczne szkolenie w Wyższej Szkole KGB im. F.E. Dzierżyńskiego w Moskwie. Tam Starszak zgłębiał m.in. takie przedmioty, jak: „działania kontrwywiadowcze organów służby bezpieczeństwa przeciwko wywiadom państw imperialistycznych" czy też „organizacja pracy i kierowania w radzieckim kontrwywiadzie". Nie brakowało również zajęć praktycznych z obserwacji czy wykrywania punktów kontaktowych, trochę w stylu tych, o których można czytać w książkach Wiktora Suworowa.

Pogaduszki z Lechem

Po wydarzeniach w Ursusie i Radomiu, w epoce KOR-u, Starszak razem z prawie całym Biurem Śledczym MSW, zajmował się niemal wyłącznie rozpracowywaniem rodzącej się opozycji demokratycznej. Wspinał się w hierarchii. W 1974 roku był już naczelnikiem wydziału, by wreszcie w roku 1978 zostać zastępcą dyrektora Biura Śledczego MSW.

W przededniu wprowadzenia stanu wojennego został jego szefem - przejmując pałeczkę od poprzednika, płk. Tadeusza Kwiatkowskiego. Za jego czasów powstała tam specsekcja odpowiedzialna za koordynowanie spraw związanych z internowanymi. Ale jeszcze jako zastępca dyrektora Biura, Starszak należał do kręgu wtajemniczonych w przygotowywanie stanu wojennego. We wrześniu 1981 r. gościł w Moskwie, dopinając szczegóły związane z potajemnym drukiem obwieszczenia o stanie wojennym w drukarni KGB.

W 1982 r., jako szef Biura Śledczego, Starszak prowadził jedną z najsłynniejszych rozmów esbecji z Lechem Wałęsą. Razem z prokuratorem płk. Bolesławem Klisiem próbował nakłonić Wałęsę do podpisania lojalki - czyli zobowiązania do przestrzegania praw stanu wojennego. Wałęsa odmówił, ale ustnie stwierdził, że przepisów będzie przestrzegać. W 1983 r. Starszak na krótko został szefem SB w Siedlcach.

Na szczytach władzy

„Wykazuje inicjatywę i aktywność na bezpośrednio nadzorowanych odcinkach służby. Podejmowane przedsięwzięcia nacechowane były rzeczowością i poczuciem odpowiedzialności, a w miarę potrzeby dużym osobistym zaangażowaniem w realizację podjętych czynności" - napisał gen. Czesław Kiszczak, rekomendując w kwietniu 1984 r. Starszaka na zastępcę prokuratora generalnego.

Cel tej nominacji był dość oczywisty. Zbliżał się proces toruński - w którym stanęli przed sądem mordercy księdza Jerzego Popiełuszki z grupy „D" Departamentu IV MSW. To była jedna z najtajniejszych i zarazem najbardziej brutalna z komórek organizacyjnych całej Służby Bezpieczeństwa. Jej członkowie - a wśród morderców ks. Popiełuszki przede wszystkim kpt. Grzegorz Piotrowski - mieli rozległą wiedzę o najczarniejszych brudach SB i innych sprawach, w których esbecy dopuszczali się działań całkowicie przekraczających nawet reguły prawne PRL.

Choć było jasne, że bezpośredni mordercy ks. Popiełuszki zostaną skazani, a decyzje w tej sprawie zapadły na szczytach władzy, Kiszczak musiał zadbać o bezpieczeństwo swej służby. Hipolit Starszak jako wiceprokurator generalny miał nadzorować to śledztwo. I zadbać o dwie kwestie. Po pierwsze o to, by Piotrowski i jego podwładni zagrożeni wieloletnimi wyrokami w akcie desperacji nie ujawnili innych mrocznych tajemnic SB. Po drugie zaś o to, by to na nich - i tylko na nich - zamknięta została lista winnych.

Sprawa Papały

Tak też dokładnie się stało. Choć wybitni opozycyjni adwokaci, Krzysztof Piesiewicz, Jan Olszewski, Edward Wende i Andrzej Grabiński, pełnomocnicy oskarżycieli posiłkowych (rodziny ks. Popiełuszki i jego kierowcy Waldemara Chrostowskiego) wskazywali dość konkretnie na odpowiedzialność za działania swych podwładnych m.in. szefa Departamentu IV gen. Zenona Płatka oraz szefa SB i wiceszefa MSW gen. Władysława Ciastonia, obu generałom włos z głowy nie spadł. Zaś Grzegorz Piotrowski mimo 25-letniego wyroku nie puścił pary z ust.

OD KWIETNIA 1984 DO MAJA 1990 R. STARSZAK BYŁ ZASTĘPCĄ PROKURATORA GENERALNEGO. ODWOŁAŁ GO DOPIERO PREMIER TADEUSZ MAZOWIECKI

Zastępcą prokuratora generalnego Starszak pozostawał aż do 1990 r., kiedy to w maju odwołał go z tej funkcji premier Tadeusz Mazowiecki. Odchodził w stopniu pułkownika.

W latach 90. zaczęła się ostatnia odsłona kariery Starszaka. Jerzy Urban zrobił go dyrektorem spółki Urma - czyli wydawcy tygodnika „Nie". Była to złota posada, bo „Nie" sprzedawało się w latach 90. w gigantycznym nakładzie i przynosiło spore zyski. Jeszcze po roku 2000 Starszak zasiadał w strukturach zrzeszającej wydawców organizacji branżowej ZKDP. Był nawet rekomendowany przez Urbana do jej Sądu Koleżeńskiego.

Wieczorem 25 czerwca 1998 r. razem z m.in. Edwardem Mazurem bawił się na imprezie u byłego gen. SB Józefa Sasina. To właśnie po powrocie z tej imprezy przed własnym domem został zastrzelony ówczesny komendant policji Marek Papała. Starszak natomiast pomagał Edwardowi Mazurowi znaleźć adwokata po tym, jak w 2002 r. zatrzymano go w związku z podejrzeniami o udział w zabójstwie Papały. „Należałem do grona znajomych Edwarda Mazura. Być może byłem jedynym prawnikiem w tym gronie" - tak tłumaczył Starszak w TVN.

Hipolit Starszak zmarł 19 stycznia 2015 r. Pochowano go na warszawskim Cmentarzu Północnym.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Komuniści strzelają do figury Chrystusa – jedno ze zdjęć nadesłanych przez Pruszyńskiego z Hiszpanii

Wojna domowa w Hiszpanii i Ksawery Pruszyński

W numerze 18 tygodnika „Merkuryusz Polski Ordynaryjny" z 1937 r., najbardziej antysystemowego pisma II RP, znalazł się dość osobliwy tekst. Zatytułowano go: „Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego" i odwoływał się do jego korespondencji z wojny domowej w Hiszpanii, drukowanych na łamach liberalnych „Wiadomości Literackich".

„Do rąk własnych JWPana Xawerego Pruszyńskiego w Bilbao lub poza tem miastem.
List ten adresujemy w sposób dość mętny, gdyż nie zdajemy sobie dokładnie sprawy, gdzie Szanowny Pan znajduje się w tej chwili, dokąd zmierza i jakie ma projekty. Być może, jest Pan jeszcze w Bilbao, pod opieką pierwszego lepszego konsulatu. Jednak te konsulaty to dobry wynalazek, nieprawdaż? Naprzykład konsulat polski w Madrycie zajął się ewakuacją rodowitych Hiszpanów z Madrytu. Szkoda, że Szanowny Pan nie opisał tej pikantnej sceny, ale mniejsza z tem, jedźmy dalej.
*
Dla nas, stałych czytelników Pańskich korespondencji z Hiszpanji, ważniejsza jest przerwa, która w tych korespondencjach musi nastąpić. Wszystkiemu winien powstańczy generał Mola. Coś mu strzeliło do głowy i przełamał front w chwili najmniej odpowiedniej. A tak ładnie zapowiadał się ciąg dalszy Pańskich listów, ilustrowanych własnemi fotografjami. To, cośmy widzieli i czytali dotychczas, było wzruszające. Na przykład: warta przed krucyfiksem, posiłek w lesie z krucyfiksem na stole, milicjant pod krucyfiksem i tak dalej, i tak dalej. A propos, jak Pan to robi? Skąd Pan ma na każde zawołanie tyle krucyfiksów? Albo, może wozi Pan ze sobą krucyfiksy? Pytamy o ten szczegół, gdyż interesuje nas technika reportażowa. Jeżeli to nie jest sekret zawodowy, prosimy o wyjaśnienie.
*
Szkoda jednak, że będzie się Pan musiał poddać ewakuacji z Bilbao. Liczyliśmy, i nie bez podstaw, że znajdzie się Pan wkrótce między asturyjskimi anarchistami, że z ich kraju nadeśle nam Pan serję obrazów. Przychodziły nam nawet na myśl przypuszczalne podpisy pod fotografjami: Wieczerza anarchisty, na stole krucyfiks. Kapelan anarchistów z krucyfiksem. Anarchiści wynoszą krucyfiks z kościoła podpalonego przez lotników powstańczych...
Jak jechać to jechać, Szanowny Panie. I nie zbaczać z obranej drogi, nie zwalniać tempa.
*
Na zakończenie jeszcze jedno małe pytanie: czemu to Szanowny Pan nie opisał sceny podpalenia historycznego dębu w Guernica, pod którym, według legendy, Ferdynand i Izabella przyrzekli Baskom poszanowanie ich praw i obyczajów? Czytaliśmy o tem w innych korespondencjach. Zajechał samochód ciężarowy, stare drzewo oblano benzyną i podłożono ogień. Pan by to mógł, napewno, zreferować w sposób wzruszający. Być może, udałoby się Panu doczepić nawet krucyfiks. Gdy się ma takie zdolności...".

opr. ls

eprasa.pl df027c74a7

Gazeta Wrocławska
Czwartek, 23.04.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują pisk, stanmajer, żar i strzyg

W mroku podziemnych tuneli
Światowej klasy speleolożka, Marta Skonieczko, wraca do Polski. W Rezerwacie Przyrody Węże odnaleziono ciało Mariusza – jej dawnego kolegi z klubu taternictwa jaskiniowego. Okazuje się, że ktoś od lat brutalnie wymazuje nazwiska z list dawnych kursantów.
Urszula Kusz-Neumann, „Strzępki sumień", wyd. Initium 2026, bmw, cena 49,90 zł

Co wiesz o swoich dzieciach?
Grupa nastolatków atakuje bezdomnego, a całą sytuację nagrywają smartfonem, po czym wrzucają filmik do internetu. Prokurator Antonina Gawrońska próbuje ustalić przyczynę śmierci mężczyzny, którego zwłoki znaleziono na wysypisku.
Aleksandra Przytarska, „Challenge", wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 47,50

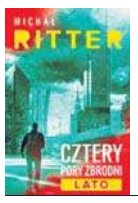

Przeciwieństwa mają się ku sobie
Warszawą wstrząsa zabójstwo popularnego piosenkarza. Do akcji wkracza komisarz Anna Zaspa, a jej partnerem w śledztwie ponownie staje się Hubert Rajcher, którego nietypowe podejście i znajomości mogą okazać się niezwykle pomocne.
Michał Ritter, „Lato. Cztery pory zbrodni", wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Śmierć nie jest rozwiązaniem...
Nadkomisarz Rędzia ze szczecińskiej policji wpada na ślad, który łączy śmierć pewnego denata z tragedią sprzed lat. Musi wrócić pamięcią do wycieczki klasowej w okolice Złocieńca, z której jeden z jego kolegów wrócił jako bohater, a kilku innych nie wróciło wcale.
Marek Stelar, „Blizny", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 54,90 zł

Każdemu dano według potrzeb...
Zapomniany przez Boga i ludzi komisariat w Niezgodzie miał być dla Leona Dekera cichą przystanią, gdzie będzie zajmował się biurową pracą. Trafia jednak na trop prowadzący do zbrodni sprzed dekad, która okazuje się bardziej skomplikowana, niż wszystkim się wydawało.
Michał Wierzba, „Malachit", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Ktoś, kto ma zbyt wiele do stracenia
Norbert Krzyż obiecał sobie jedno: żadnych brudnych interesów. Ma córkę i wystarczająco dużo starych kłopotów. Ale Krzyż nie byłby sobą, gdyby nie zaangażował się w sprawę, która nie daje mu spokoju od lat. Z pomocą przychodzi testerka wierności, Klaudia Piekarz.
Michał Zgajewski, „Dolina czarownic", wyd. Agora, Warszawa 2026, cena 54,90 zł

ZEUS: w sieci krwawych intryg i mrocznych kodów

W tym thrillerze granica między cyberświatem a realem zaciera się z każdą stroną. A sztuczna inteligencja staje się najbardziej pożądanym orężem w bezwzględnej grze mocarstw.

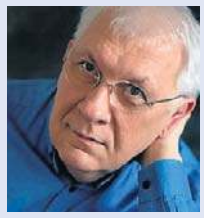

W.P. RDZANEK

Przez 30 lat pracował w sercu międzynarodowego biznesu technologicznego. Zatem świat, który opisuje, zna od podszewki. Pierwszy tom trylogii „Mroczne kody" to jego debiut literacki.

„O wpół do ósmej Ewa Dzik zaparkowała przed zgrabnym, choć nieco odrapanym budynkiem komisariatu policji na Ursynowie. Poczuła wszechogarniające zmęczenie po długim dniu pracy i zamarzyła o kubku słodkiej kawy z mlekiem skondensowanym, jednakże obawiała się, że takich rarytasów jej tutaj nie zaoferują. Oficer dyżurny przywitał się z nią, wstając zza biurka, na którym piętrzyły się zarówno teczki, jak i luźne, chaotycznie rozrzucone kartki.

– Dzień dobry, pani podkomisarz – powiedział wesoło, może nieco zbyt głośno.

Ewa rozpoznała w nim kolegę ze szkoły policyjnej w Szczytnie, który był o rok wyżej od niej.

– Cześć, Sławek! Nie sądziłam, że cię tutaj spotkam. Chciałeś chyba kiedyś wrócić do Wrocławia.

– Chciałem, nie chciałem... Nie moja decyzja. – Podniósł rękę, obracając wierzch dłoni w jej stronę.

Na serdecznym palcu połyskiwała prosta złota obrączka.

– Ożeniłeś się! Moje gratulacje. – Miała nadzieję, że wypadła szczerze, bo w szkole trochę się w nim podkochiwała. Co prawda nigdy się z tym nie zdradziła, a jej uczucie dawno wygasło, ale nie potrafiła całkowicie się wyzbyć ukłucia zazdrości.

– Co cię sprowadza, Ewo, bo chyba nie szukasz pracy? – Pytaniu towarzyszył pogodny, lecz nieco wymuszony uśmiech.

– Pracy mam tyle, że chętnie się podzielę. Potrzebuję pomocy. – Ewa wyjęła teczkę z napisem „Dennis Lê" i otworzyła ją na kilku fotografiach. – Szukam tego gościa. Nazywa się Dennis Lê, pochodzenie wietnamskie, ale urodzony w Polsce. Znajduje się prawdopodobnie tutaj. – Wskazała okrąg zaznaczony na planie dzielnicy. – Tyle mamy z triangulacji jego komórki. Jak widzisz, używa nierejestrowanego czeskiego numeru na kartę i starej Nokii.

– Najlepiej jak pogadasz z dzielnicowym. Ten teren obsługuje dwóch ludzi, Jaskólski i Soboń. Linia podziału biegnie wzdłuż tej ulicy. – Sławek przejechał długopisem po mapie i wpisał nazwiska. – To pilne? Pytam, bo Jaskólski skończył służbę o siedemnastej, a Soboń jest w rewirze na interwencji.

– Sprawa jest ważna, artykuł sto osiemdziesiąt dziewięć.

– Dobra, rozumiem. Wzywam Sobonia. Jak nie skojarzy, będę dzwonić do Jaskólskiego.

– Okej. Dawaj go.

Sławek oddalił się w głąb pokoju i po chwili Ewa usłyszała, jak wywołuje dzielnicowego przez radio. Słowa były mało wyraźne, ale zrozumiała, że aspirant Soboń przyjedzie za kilka minut.

– Napijesz się czegoś? Wody, kawy?

– Marzę o kubku dobrze posłodzonej kawy ze skondensowanym mlekiem.

– Takich specjałów tu nie podajemy, ale cukru ci u nas dostatek i zwykłe mleko też się znajdzie. – Oficer ponownie posłał Ewie czarujący uśmiech.

Po chwili trzymała w ręku duże porcelitowe naczynie z logo policji, w które wkomponowano napis oznajmujący, że Sławomir Wróbel jest stróżem prawa.

– Prezent od żony, wtedy jeszcze narzeczonej.

Znów ten uśmiech, pomyślała Ewa. Czemu jednak już nie wydawał jej się taki uroczy? Skarciła się w myślach i stłumiła irracjonalne ukłucie zazdrości.

– Dzięki. – Zdobyła się tylko na tyle i czym prędzej zamoczyła usta w przesłodzonej kawie.

Sławek nie pożałował mleka, które wziął prosto z lodówki, przez co napój był ledwo ciepły, lecz Ewa i tak była wdzięczna za dawkę kofeiny. Wypiła szybko i zniknęła w łazience. Wyszła, dopiero gdy usłyszała rozmowę Sławka z przybyłym Soboniem.

– Soboń – przedstawił się funkcjonariusz, podając jej rękę.

– Dzik. – Ewa postarała się, aby jej uścisk był mocny i twardy.

– Pani pokaże facjatę tego typa. W moim rewirze mieszka sporo Azjatów. Najczęściej całe rodziny. Ciężko się z nimi dogadać, bo starsi znają ledwie parę słów po polsku.

– No, ten akurat po polsku mówi, bo urodził się i wychował w Szczecinie. Ma obywatelstwo, jest Polakiem.

– Powiedzmy... – To jedno słowo, rzucone z przekąsem, wiele mówiło o jego stosunku do przyjezdnych.

– Ma pan jakieś problemy z imigrantami z Azji? – wypaliła Ewa i było już za późno, żeby ugryźć się w język.

Jednak Soboń nie zrozumiał jej intencji.

– Problemów raczej nie sprawiają. Sąsiedzi czasem narzekają, że Wietnamczycy gotują o trzeciej w nocy i smażą nieprzytomne ilości czosnku, ale poza tym są grzeczni, ciężko pracują. Problemy rozwiązują we własnym gronie. Są... jak by to ująć...

– Hermetyczni – wtrąciła Ewa.

– O, dobre słowo! Ciężko tam wejść. Porachunki załatwiają tak, że nic nie wiemy. Czasem coś wypłynie, ale wtedy już jest za późno. Jak ten trup na Wólce Kosowskiej... Mafia, kurwa!

– Wróćmy do Dennisa Lê. – Ewa przerwała potok słów.

– A tak... – Soboń popatrzył na fotografie. – Sam nie wiem... Oni wszyscy do siebie podobni. Z drugiej strony takich samotnie mieszkających mam w rewirze niewielu. Trzeba by każdego sprawdzić.

– Długo to zajmie?

– Cholera wie. Na Ursynowie żyje prawie dwieście tysięcy ludzi, a nas, dzielnicowych, jest trzydziestu. Na każdego przypada sześć, siedem tysięcy. Nie da rady znać każdego!

– Soboń, ruszyłbyś dupę i pojeździł z panią podkomisarz po Żabkach i kebabach! – wtrącił ostro Sławek, a jego czarujący uśmiech gdzieś zniknął.

– Dobra, dobra. Tylko się wysikam i już jedziemy.

Soboń poszedł do toalety, mamrocząc pod nosem. Ewa miała nadzieję, że umyje ręce, ale na wszelki wypadek postanowiła unikać jego dłoni. Po pięciu minutach, z przylizanymi włosami i mokrymi dłońmi, zszedł na dół i zaprosił ją do radiowozu. W ciągu pół godziny zdążyli odwiedzić blisko dwadzieścia miejsc i niczego nie znaleźli. W końcu dotarli do baru serwującego „oryginalne dania autentycznie tureckiej kuchni". Ewa zorientowała się, że Soboń bywa tu często, bo stojący przy ruszcie śniady mężczyzna od razu zareagował na jego widok.

– Cześć, Andrzej!

– Cześć, Burak. Nie zmieniłeś jeszcze imienia? – powiedział, chichocząc.

Tureckiemu kucharzowi dowcip zdążył już spowszednieć.

– Zmieniam jutro na Andrzej, a ty będziesz Burak. Chcesz kebab?

– Tak, daj nam dwa. Zobaczysz, nie pożałujesz! – zwrócił się do Ewy.

Gdyby nie poszukiwania, Ewa już dawno rzuciłaby mu w twarz, co myśli o jego poglądach. Jednak tym razem zdobyła się jedynie na skinięcie głową. Musiała przyznać, że jest głodna. Z przyjemnością wgryzła się w przypieczony lawasz. Soboń pochłonął swoją porcję w błyskawicznym tempie i pokazał zdjęcie Dennisa kucharzowi.

– Widziałeś typa?

Burak przyglądał się fotografiom dłuższą chwilę.

– Tak, on tu czasem coś bierze, ale nieczęsto.

– Wiesz, gdzie mieszka?

– Chyba gdzieś tam, bo zawsze chodził do pasów. – Słowem towarzyszył gest wskazujący osiedle po drugiej stronie ulicy.

– Okej, dzięki! Idziemy. – To ostatnie było skierowane do Ewy, która zjadła dopiero połowę.

Uniosła swoją porcję, pokazując, że się nie ruszy, dopóki nie skończy. Aspirant wzruszył ramionami i wyszedł przed lokal zapalić.

Wsiedli do radiowozu i przejechali kilkaset metrów. Podeszli do głośnej grupki młodych ludzi z puszkami w rękach, okupujących ławki przy placu zabaw.

– Co jest, kurwa? Znowu policja? Przecież nic nie robimy! – powiedział chłopak w bojówkach i z krzyżem celtyckim.

– Nie po ciebie, Dziamgor, przyjechałem. Nikt się nie skarżył. Na razie.

Widać było, że Soboń jest tu znany i cieszy się pewnym respektem.

– A pani nam blachy nie pokaże? – zachichotał chłopak z wygoloną głową, robiąc wulgarny gest.

Ewa spojrzała na niego twardo, co ostudziło jego zapał. Soboń pokazał zdjęcie Dennisa.

– Znacie go?

Młodzi mężczyźni przyglądali się fotografii. Wobec obcego zasada milczenia nie obowiązywała (...)".

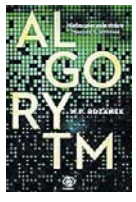

W.P. Rdzanek, „Algorytm", seria „Mroczne kody", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł

eprasa.pl df027c74a7

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:
Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Gazeta WROCŁAWSKA

BIURA W REGIONIE:

Jelenia Góra, tel. 797 607 853
Legnica, tel. 514 800 870
Syców, tel. 514 800 969
Lubin, tel. 514 800 969
Wałbrzych, tel. 502 499 983
Głogów, tel. 798 751 830
Świdnica, tel. 502 499 983

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. Al. Kasztanowa 20, tel.71/341-23-53
DAMAK'S ul. Kniaziewicza 23 B, tel. 71/341-07-87
EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław, ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03
PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737
SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04
SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B, tel. 71/785-55-23

REKLAMA 0011511367

Prezydent Miasta Świdnicy

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

O trzecim przetargu ustnym nieograniczonym, w sprawie najmu wolnego lokalu użytkowego w Świdnicy przy ul. K. Pułaskiego 18/01.

Gmina Miasto Świdnica jest właścicielem wolnego lokalu użytkowego:
– **przy ul. K. Pułaskiego 18/01 –** składającego się z pięciu pomieszczeń (w tym dwóch pomieszczeń WC) o powierzchni 218,20 m², usytuowanego na parterze.

Stawka wywoławcza czynszu wynosi **10,70 zł/m²/m-c** plus podatek VAT w wysokości zgodnej z obowiązującymi przepisami. **Wadium w wysokości 2330,00 zł**.

Lokal nie podlega prywatyzacji.

Przetarg Nr P-41/V/26 odbędzie się w dniu 25.05.2026 r. w Sali 104, I piętro, Urząd Miejski w Świdnicy przy ulicy Armii Krajowej 49 o godzinie 10:00

Uczestnicy licytacji proszeni są o punktualne przybycie.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego **http://um.swidnica.pl/pages/pl/urzad-miejski/sprzedaz-nieruchomosci.php**, w Biuletynie Informacji Publicznej **www.bip.um.swidnica.pl** w zakładce „Sprzedaż i dzierżawa nieruchomości" oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń przy pok. 124 w Urzędzie Miejskim w Świdnicy, ul. Armii Krajowej 49.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego, pok. 229, tel. 74 856 28 67 oraz w Wydziale Przetargów i Inwestycji Miejskich, pok. 125 i 124, tel. 74 856 29 24, 74 856 28 50 i 74 856 29 23.

Sporządziła: Małgorzata Prorok-Jurek

AUTOREKLAMA

strefa EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udział w mieszkaniu 500185254.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com Tel. 728-493-565.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z remonty. Tanio! 502-974-900.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULICY taniej 694-724-672

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PORZĄDKOWE

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

Komunikaty

"Unieważnia się zaginioną legitymację służbową Państwowego Inspektora Pracy nr 258/25, nr hologramu D0345 wydaną dnia 3.10.2025 r. na nazwisko; Dawid Reut- młodszy inspektor pracy. Próby nieuprawnionego posługiwania się tym dokumentem proszę zgłaszać telefonicznie na numer 71/37-10-489 lub e-mail- na adres kancelaria@wroclaw.pip.gov.pl".

REKLAMA 0011512967

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,

informuje, że

w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 23.04.2026 roku do dnia 14.05.2026 roku) **wykaz nr 33/2026** obejmujący najem lokalu użytkowego nr U1 o pow. 84,75 m² oraz lokalu użytkowego nr U4 o pow. 228,43 m² położonych przy ul. Łukasińskiego 2-10 w Kłodzku, woj. dolnośląskie, działka nr 73/1, 73/2, 70/6, AM-4, obręb 0006 Twierdza.
Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71/710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00, fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl; www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

eprasa.pl df027c74a7

Nie widział syna od ponad trzech lat

Joanna Opozda na Instagramie o swoim byłym mężu – aktorze Antonim Królikowskim Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Maria Prażuch-Prokop ma więcej fanów
Od kiedy Marcin Prokop ogłosił rozstanie z żoną, oboje przeżywają wzmożone zainteresowanie. Maria Prażuch-Prokop zauważyła, że przybyło jej obserwatorów na Instagramie. Ponieważ zajmuje się zawodowo jogą, napisała, że choć wie, dlaczego rośnie liczba jej followersów, to ma nadzieję, że zainteresuje ciekawskich swoją pasją.

Marta Kubacka urodzi mężowi syna
Słynny skoczek narciarski ma z żoną dwójkę dzieci – sześcioletnią Zuzię i trzyletnią Maję. Niebawem jego rodzina powiększy się. Marta Kubacka poinformowała na Instagramie, że spodziewa się dziecka. Zamieściła zdjęcie z USG i załączyła hasztagi dające do zrozumienia, że urodzi chłopca.

Edyta Górniak była ciągle karana
Podczas wywiadu dla programu „Portret" piosenkarka wróciła pamięcią do dzieciństwa. Przyznała, że ciągle była za coś karana i zamykana w pokoju na klucz przez swą matkę i ojczyma. – Cały czas się bałam, że robię coś złego. Różne te kary były, bo zamykanie to niejedyna rzecz – powiedziała. I dodała: Myślę, że gdyby dzisiaj tak było, to moi rodzice poszliby do więzienia. Myślę, że dzisiaj zmieniły się czasy, nabraliśmy wszyscy świadomości, że dzieci nie powinno się bić.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Azyl
Super Polsat, 21:00
Do luksusowego domu w centrum Nowego Jorku wprowadza się Meg Altman z córką. W mieszkaniu znajduje się „azyl" – opancerzone, zamykane na elektroniczny zamek pomieszczenie, w którym można schronić. Już pierwszej nocy Meg i córka muszą z niego skorzystać, ponieważ w domu pojawiają się włamywacze. Okazuje się, że celem rabusiów jest schron, w którym zmarły milioner ukrył coś cennego.

Prywatne życie nazistów
Planete+ HD, 22:00
Film pokazuje życie codzienne w III Rzeszy, utrwalone na zdjęciach i filmach zwykłych Niemców popierających Hitlera.

35 dni w Czarnobylu
TVP Historia, 22:10
Dokument ukazujący oblicze wojny w Ukrainie z perspektywy Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, która po raz drugi staje się świadkiem dramatu. Ukazuje, jak cienka linia dzieli ludzkość od kolejnej katastrofy nuklearnej.

Każdy wie lepiej
TVN, 22:40
Komedia o zakochanych Ani i Grześku, którzy próbują stworzyć nową rodzinę z dwóch odmiennych światów. Ich związek zostaje wystawiony na próbę, gdy rodzice i byli partnerzy zaczynają się wtrącać.

KRZYŻÓWKA NR 62

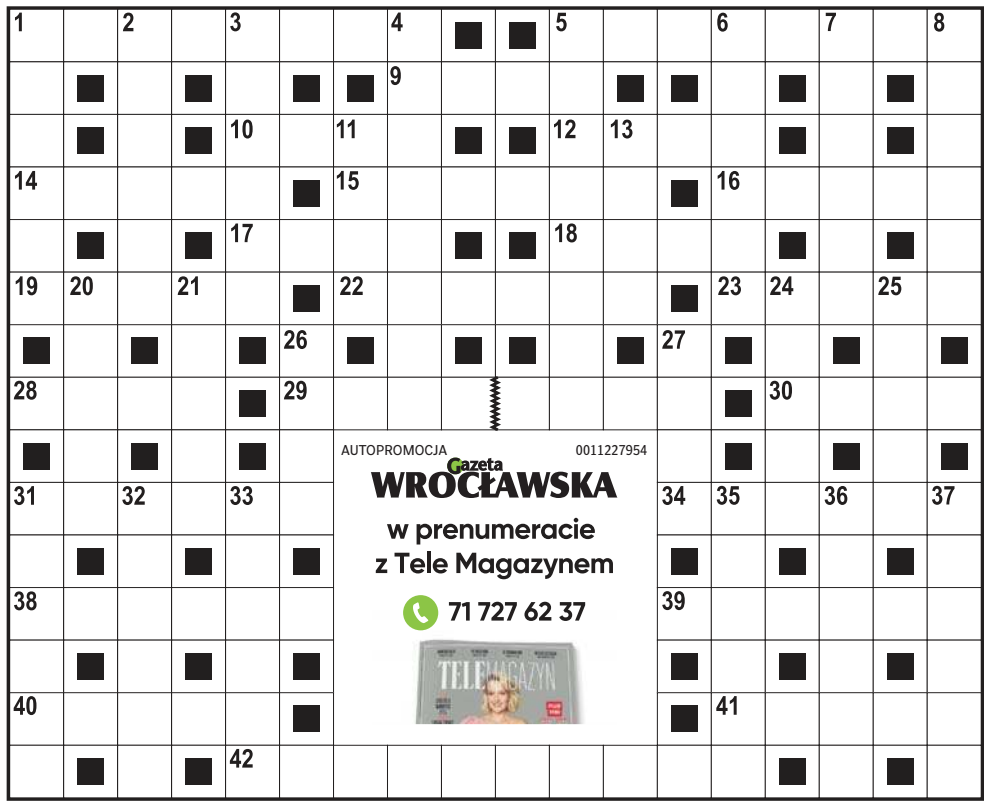

Poziomo:
1) duży, pieczony pieróg z farszem,
5) własnoręczny podpis,
9) przełożony męskiego klasztoru,
10) jednostka natężenia oświetlenia,
12) główna część broni palnej,
14) turecka pieczeń z jagnięcia,
15) zasuwa przy drzwiach,
16) pierwszy okres mezozoiku,
17) horror w reżyserii Richarda Donnera,
18) samochód z fabryki Daewoo,
19) zacięcie krasomówcze,
22) ruchoma część maszyny,
23) trzy minuty na ringu,
28) alotropowa odmiana tlenu,
29) muzyka Led Zeppelin i Black Sabbath,
30) ciężka praca, wielki wysiłek,
31) roszada na szachownicy,
34) malowidło na suficie,
38) niezłe z niego ziółko, ladaco,
39) sąsiad Rumuna i Greka,
30) błąd techniczny w koszykówce,
41) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
42) werbunek do służby wojskowej.

Pionowo:
1) mieszkaniec miasta wojewódzkiego nad Wisłą,
2) jedenasta litera greckiego alfabetu,
3) Rocky ..., filmowy bohater Sylvestra Stallone'a,
4) walczył pod Racławicami,
5) madrycki klub piłkarski,
6) przemawia pięknie i ze swadą,
7) jednorodny obszar kraju,
8) ozdobny krzew doniczkowy, ułanka,
11) błękitna u arystokraty,
13) gatunek tłustego śledzia,
20) obraz na ekranie telewizora,
21) pozycja w jadłospisie,
24) polski port rybacki,
25) azjatycki sport walki,
26) grupa śpiewaków wykonujących utwór muzyczny,
27) rodzaj wyciągu lutniczego,
31) pod szyją eleganta,
32) brak siły, osłabienie,
33) postać z horrorów jak nietoperz,
35) malowany prezent od malca,
36) dama lub król w talii kart,
37) kwota doliczona do ceny podstawowej.

ROZWIĄZANIE NR 61

K	O	M	P	R	E	S	■	K	■	S	Z	T	A	L	U	G	A
A	■	E	■	I	■	Z	G	R	Y	Z	■	A	■	I	■	A	■
S	A	L	O	N	I	K	■	Ó	■	A	R	T	E	M	I	D	A
E	■	O	■	G	■	R	O	W	E	R	■	R	■	B	■	K	■
K	O	N	S	O	L	A	■	K	■	A	G	A	R	A	G	A	R
■	R	■	T	■	■	B	L	A	S	K	■	■	U	■	U	■	■
M	A	R	A	Z	M	■	O	■	Y	■	S	Z	P	I	N	A	K
■	C	■	D	■	A	M	B	O	N	A	■	■	I	■	I	■	Ó
S	Z	T	O	R	M							W	A	H	A	C	Z
Z	■	O	■	■	T							Y	■	R	■	■	K
P	O	R	C	J	A							G	R	A	T	K	A
A	■	B	■	■	L							R	■	B	■	I	■
G	R	A	B	I	E							A	N	I	E	L	A
A	■	C	■	■	N							N	■	N	■	O	■
T	E	Z	A	■	T	A	S	M	A	N	I	A	■	A	L	F	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Emocje mogą być silne, zadbaj o spokój i równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa z bliskim przyniesie ukojenie.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja finansom i planom. Horoskop na dziś radzi uważać na impulsywne decyzje oraz drobne nieporozumienia.
Baran (21.03 - 19.04)
Kreatywność rozkwita. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje wykorzystać ją w projektach oraz otworzyć się na nowe pomysły.
Byk (20.04 - 20.05)
Skupienie na pracy przyniesie efekty, ale pamiętaj o relaksie i zdrowiu. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by unikać przeciążenia.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Chęć przygód wzrośnie, znajdź czas na rozwój i naukę. Horoskop na dziś podpowiada jednak, by uważać na pochopne decyzje finansowe.
Rak (22.06 - 22.07)
Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sobie, lecz nie ignorować sygnałów otoczenia.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje będą w centrum uwagi, postaw na szczerość i kompromis. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania ważnych rozmów.
Panna (23.08 - 22.09)
Przed Tobą dobry dzień na porządki i planowanie. Horoskop na dziś radzi jednak unikać perfekcjonizmu i pozwolić sobie na chwilę luzu.
Waga (23.09 - 22.10)
Energia sprzyja działaniu, więc podejmij wyzwania. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada jednak, by pamiętać też o odpoczynku.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na domu i relacjach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne gesty poprawią nastrój. Unikaj nadmiernego analizowania spraw.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Komunikacja będzie kluczem. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie innych i nie spieszyć się z ocenami. Wieczór przyniesie ulgę.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś poczujesz przypływ energii, wykorzystaj go do działania i rozmów. Horoskop dzienny to stanowcza wskazówka, by unikać sporów.

Gazeta WROCŁAWSKA
www.gazetawroclawska.pl
Redaktor naczelna **Maja Majewska**, Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**, Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**, Dyrektor marketingu oddziału **Anna Bijak-Bednarska**
Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.) 50-073 Wrocław, **tel. 71 37 48 151, 71 37 48 100** **redakcja@gazeta.wroc.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl df027c74a7

Lech, Jagiellonia i Górnik. Kto ma szansę na mistrzowski tytuł?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W ślimaczym tempie toczy się walka o mistrzostwo Polski. Pięć kolejek przed zakończeniem sezonu w grze jest nawet siedmiu kandydatów na czele z liderującym obrońcą tytułu.**

Siłę mistrza można zweryfikować choćby przez pryzmat zdobytych przez niego punktów. Tuż przed ostatnią prostą jest jasne, że nikt nie ugra więcej niż 64 punkty, a tego może dokonać zresztą jedynie przewodzący tabeli Lech Poznań. W piątym sezonie po przejściu na system z 34 kolejkami oznacza to jedno: nowy triumfator będzie po prostu najsłabszy.

Jak to było w poprzednich latach? Po tytuł sięgnęły trzy różne kluby. Najwięcej punktów, bo 75 ugrał Raków Częstochowa prowadzony przez Marka Papszuna w sezonie 2022/2023, który zaraz potem, już z trenerem Dawidem Szwargą, otarł się zresztą o Ligę Mistrzów, przegrywając dopiero nieznacznie decydujący dwumecz - z duńską FC Kopenhagą.

Bezpośrednio przed Rakowem mocnym mistrzem był Lech Poznań. Z Maciejem Skorżą za sterami ugrał 74 punkty. W ubiegłej, również zwycięskiej, edycji Kolejorz zdobył już „tylko" 70 punktów. Teraz z trenerem Nielsem Frederiksenem nie ugra więcej niż 64. Aby tak się stało, musiałby jednak wygrać wszystkie pięć meczów, co przy tak wyrównanej stawce wydaje się niewykonalne.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

W niedzielę w rozgrywkach dojdzie do szlagierowego starcia Lecha Poznań z Legią Warszawa

Dotąd najmniej punktów do mistrzostwa wystarczyło Jagiellonii Białystok. Sezon 2023/2024 drużyna Adriana Siemieńca skończyła z 63 punktami, czyli średnią 1,83 na mecz. Tyle samo ugrał drugi Śląsk Wrocław śp. Jacka Magiery, który miał gorszy bilans bezpośredni.

Jak przedstawia się sytuacja teraz, czyli tuż przed finiszem rozgrywek? Lech z 49 punktami po 29 kolejkach samodzielnie przewodzi tabeli. Spośród ścisłej czołówki zdobył wprawdzie najwięcej bramek (51), ale najwięcej także stracił (41). To ważne zastrzeżenie, ponieważ w przypadku równej liczby punktów z Jagiellonią, z którą dwukrotnie zremisował, to właśnie bilans bramkowy będzie mieć decydujące znaczenie.

Jagiellonia po przerwaniu serii bez zwycięstwa awansowała na drugie miejsce. Ma 46 punktów. Tyle samo uzbierał uzupełniający podium Górnik Zabrze, pozostający jako jedyny z tego grona w walce o Puchar Polski - 2 maja na PGE Narodowym w Warszawie zmierzy się z dopiero szóstym (43 punkty) Rakowem Częstochowa.

Wydaje się, że walka o mistrzostwo może rozegrać się między trzema obecnie czołowymi zespołami. Kto ma potencjalnie najłatwiejszy, a kto najtrudniejszy terminarz? Lech zagra kolejno z Legią (dom), Motorem (wyjazd), Arką (d), Radomiakiem (w) i Wisłą (d). Jagiellonię czekają mecze z Górnikiem (d), Pogonią (d), Rakowem (w), GKS Katowice (w) oraz Zagłębiem (d). Z kolei Górnik po meczu z Jagiellonią (w) zmierzy się jeszcze z Zagłębiem (d), Arką (w), Wisłą (w) i Radomiakiem (d).

Nie da się ukryć, że nowego mistrza najlepiej zweryfikuje nadchodzące lato. Bezpośrednio po mundialu zaplanowano bowiem eliminacje Ligi Mistrzów. Wystawimy w nich dwa najlepsze zespoły.

W kończącej się edycji Lech jako aktualny mistrz odpadł już na drugiej przeszkodzie, przegrywając w III rundzie z serbską Crveną Zvezdą Belgrad. W tym roku mija okrągła, dziesiąta rocznica od ostatniego występu polskiej drużyny w elicie. Ostatnią była Legia Warszawa walcząca teraz o utrzymanie...

©℗

Minister zwołuje spotkanie w sprawie PKOl

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Minister sportu Jakub Rutnicki zaprosił przedstawicieli związków sportowych na spotkanie w celu omówienia sytuacji w Polskim Komitecie Olimpijskim. Odbędzie się w piątek na PGE Narodowym.

Według Rutnickiego celem spotkania ma być ochrona wizerunku polskiego sportowca. To odpowiedź szefa resortu na aferę związaną z giełdą kryptowalut Zondacrypto, która jest sponsorem generalnym PKOl.

- Mam nadzieję, że ta sytuacja doprowadzi do refleksji i nigdy już nie dojdzie do takiej sytuacji, że nasi medaliści olimpijscy zabierani są do Monako, aby uwiarygodnić podpisanie umowy sponsorskiej z Zondacrypto - powiedział w TVN24 Jakub Rutnicki.

FOT. PRZEMYSŁAW KACZAŁKO

Rutnicki zapowiedział, że celem piątkowego spotkania będzie ochrona wizerunku polskiego sportowca

W poniedziałek prezes Radosław Piesiewcz przekazał, że nie ma podstaw, aby PKOl wypowiedział umowę tej firmie. - Dopóki nasz sponsor wywiązuje się z warunków umowy, to jesteśmy zobligowani do dalszej współpracy. Mimo zgłaszanych nieprawidłowości w funkcjonowaniu giełdy kryptowalut Zondacrypto nie ma podstaw do zerwania umowy sponsorskiej z Polskim Komitetem Olimpijskim - poinformował w poniedziałek na konferencji prasowej szef PKOl.

Giełda kryptowalut jest sponsorem generalnym PKOl od października ubiegłego roku. Zapowiedziała m.in. nagrody w tokenach dla polskich olimpijczyków za medale oraz miejsca 4-8. Ogółem sponsor ma do wypłaty 1,38 mln złotych. Niektórzy z nich, m.in. potrójny medalista w skokach narciarskich Kacper Tomasiak oraz panczenista Damian Żurek, nie mogą spieniężyć otrzymanych tokenów.

Śledztwo w sprawie możliwego oszukania klientów giełdy kryptowalut wszczęła Prokuratura Regionalna w Katowicach. Według śledczych, łączna wysokość szkód wynosi nie mniej niż 350 mln zł. Kolejnego przelewu od tego sponsora PKOl spodziewa się pod koniec kwietnia.

Świątek unika już pochopnych decyzji? Wkrótce się przekonamy...

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. **Trwa turniej WTA 1000 w Madrycie. W czwartek w drugiej rundzie zagra Magda Linette. Na pierwsze pojedynki na kortach ziemnych w stolicy Hiszpanii czekają Iga Świątek i Magdalena Fręch.**

Świątek swój pierwszy mecz zagra w drugiej rundzie, z reprezentantką Australii Darią Kasatkiną lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym.

Nadal patrzył, był z boku

Iga przebywa w stolicy Madrytu od początku tygodnia. Podczas spotkania z dziennikarzami odniosła się do współpracy z jej nowym trenerem, Hiszpanem Francisco Roigiem, a także do obecności na zajęciach na Majorce jej idola Rafaela Nadala.

- Przez pierwsze 15 minut treningu byłam strasznie spięta. Pomyślałam sobie: „O mój Boże, jak mam grać? On patrzy, jest tuż obok". Ale szczerze mówiąc, to były moje pierwsze dni na kortach ziemnych. Dałam sobie więc przestrzeń... A Rafa po prostu wiedział, jak to jest. Miał wszelkie możliwe doświadczenie na korcie. Nikt więc nie oczekiwał, że spiszę się perfekcyjnie - powiedziała była liderka światowego rankingu podczas spotkania z dziennikarzami w hali „Edificio Madrid Caja Mágica" w Madrycie.

Światek chce przenieść te elementy, nad którymi pracowała z Roigiem, z kortu treningowego na mecze. Wierzy, że razem ze szkoleniowcem są „na dobrej drodze" do poprawy tych elementów, które „zacięły się" podczas jej współpracy z Wimem Fissettem. - Mam te same cele co Francis. Czuję, że po tych treningach na Majorce udaje mi się uniknąć pochopnych decyzji - dodała, podkreślając jednocześnie, że czasami nie trzeba podejmować zbyt dużego ryzyka, jeśli nie jest to konieczne.

Amanda zrezygnowała, Polka skorzystała

W czwartek swój mecz w drugiej rundzie zagra Magda Linette (57. WTA). Jej rywalką będzie Iva Jovic z USA (16. WTA), która w pierwszej rundzie miała wolny los. 34-letnia Linette z 16 lat młodszą Jovic grała do tej pory dwukrotnie i zanotowała dwie porażki - w tym roku w ćwierćfinale turnieju w Hobart i w 2024 w 1. rundzie US Open. Od drugiej rundy występy w Madrycie rozpocznie Magdalena Fręch (39. WTA), która skorzystała na wycofaniu się z turnieju Amandy Anisimowej. Jej przeciwniczką będzie zwyciężczyni w starciu Ukrainki Dajany Jastremskiej z Solaną Sierrą z Argentyny. W kwalifikacjach turnieju w Madrycie, w pierwszej rundzie odpadła Katarzyna Kawa. Polka przegrała z Czeszką Nikolą Bartunkovą 4:6, 6:2, 3:6.

Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Francisco Roiga może zagrać w półfinale.

©℗

FOT. IMAGO/MICHAEL WEBER IMAGEPOWER

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie swoje występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką z Rosjanką Mirrą Andriejewą

eprasa.pl df027c74a7

SPORT

www.sportowy24.pl

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

WTOREK, 21.04
Multi Multi – godz. 22:00
4, 9, 10, 13, 14, 18, 25, 31, 34, [40], 42, 44, 51, 53, 57, 71, 72, 73, 78, 80
Mini Lotto
2, 10, 28, 31, 35
Lotto
4, 16, 38, 43, 47, 49
Lotto Plus
17, 23, 38, 39, 43, 45
Kaskada – godz. 22:00
3, 4, 9, 11, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 23
Ekstra Pensja
1, 8, 15, 24, 28 + 3
Ekstra Premia
9, 19, 20, 22, 32 + 2
ŚRODA, 22.04
Multi Multi – godz. 14:00
8, 10, [14], 18, 27, 34, 39, 45, 47, 49, 50, 55, 57, 61, 64, 68, 71, 78, 79, 80
Kaskada – godz. 14:00
1, 3, 7, 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 22, 24

Natalia Czerwonka liczy na wygraną w wyborach

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. **Natalia Czerwonka chce być prezeską Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Wybory już w sobotę.**

Łyżwy jeszcze się kiwają po odwieszeniu ich na kołek, a Natalia Czerwonka ma już przed sobą kolejne wyzwanie. Zdecydowała się na start w wyborach na prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. Wybory już w najbliższą sobotę. Jej rywalem będzie obecny dyrektor sportowy związku, a w przeszłości świetny zawodnik, Konrad Niedźwiedzki. Nie jest tajemnicą, że jego wygrana byłaby niejako kontynuacją polityki prowadzonej przez ustępującego prezesa Rafała Tatarucha.

– Decyzję podjęłam dość spontanicznie miesiąc temu. Nie myślałam o tym wcześniej, ale słysząc, że jest tylko jeden kandydat, pomyślałam, że to źle świadczy o naszym środowisku. Myślę, że fajnie wybory wygrać, a nie po prostu zostać prezesem – mówi „Gazecie Wrocławskiej" Czerwonka.

FOT. FACEBOOK/NATALIA CZERWONKA

Czerwonka wzięła udział w pięciu zimowych igrzyskach olimpijskich. Podczas ceremonii otwarcia imprezy w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo była chorążą reprezentacji

– Przeciwnik trafił mi się bardzo dobry. Mam ogromny szacunek do Konrada Niedźwiedzkiego, do jego sukcesów. Bardzo dobrze wykonuje swoją pracę jako dyrektor sportowy naszej reprezentacji. Oczywiście nasz związek ma sukcesy i to nie jest tak, że wszystko jest tam źle robione, natomiast uważam, że jest ogromny obszar, gdzie możemy lepiej działać, lepiej się rozwijać – mówi Czerwonka.

Trudno powiedzieć, jakie szanse ma olimpijka z Dolnego Śląska. Niedźwiedzki to ciągłość tego, co mamy dziś, więc można założyć, że wielu delegatów, którzy teraz są jakoś blisko związku, nie będzie chciało zmian. – Ja jestem dość spontaniczna i odważna. Rozmawiałam o starcie w wyborach z wieloma kolegami i koleżankami i padało na mnie. Nie mam nic do stracenia. Zbieram doświadczenie, widzę, jak to wszystko działa. Jest grono osób, które chcą zmian – tłumaczy Czerwonka.

Na walnym zgromadzeniu wyborczym, które zorganizowane będzie w Warszawie, do zgarnięcia są 74 głosy. Każdy klub ma inną liczbę mandatów w zależności od tego, ile szkoli młodzieży i czy miał olimpijczyka. Najwięcej – aż 10 głosów – przysługuje Juvenii Białystok. Cuprum Lubin i Akademia Sportowego Rozwoju Natalii Czerwonki mają po trzy mandaty. UKS Orlica Duszniki-Zdrój – dwa.

„Kryształowa Płoza" – czy to już kampania?

Kampania? Patrząc na ostatnią galę „Kryształowej Płozy", można powiedzieć, że trwa. „Kryształowa Płoza" to impreza podsumowująca sezon. Tegoroczna impreza odbyła się w ostatni piątek. Najlepszym łyżwiarzem sezonu uznany został Władimir Semirunnij, wicemistrz olimpijski z Mediolanu na 10 000 metrów. Wyróżniono wielu zawodników z długiego toru i short tracku. Nagrodzono m.in. Hannę Mazur, Andżelikę Wójcik i Kaję Ziomek-Nogal z Dolnego Śląska, a za odkrycie roku uznano Kornelię Woźniak z UKS-u Orlicy Duszniki-Zdrój. Żadnej nagrody nie dostała jednak Natalia Czerwonka, która na igrzyskach jako jedyna startowała na dwóch dystansach (1000 i 1500 metrów), plasując się w połowie stawki. Łyżwiarka szybko odniosła się do tej sytuacji na Facebooku.

– W roku olimpijskim trudno mi przejść obojętnie obok faktu, że moja osoba nie została wyróżniona na Gali Kryształowa Płoza. Pięć razy reprezentowałam Polskę na igrzyskach olimpijskich. Każdy sportowiec wie, jak ogromnym wyzwaniem jest sam awans na igrzyska – a osiągnięcie tego pięciokrotnie to lata konsekwencji, wyrzeczeń i codziennej walki o każdy detal. Czy Waszym zdaniem nie zasługuje to na uznanie?! (...) Rozumiem, że za tydzień wybory nowego Prezesa i wszyscy żyjemy teraz w nieco innym tempie... – napisała Czerwonka.

– Słyszałam, że związek mnie czymś wynagrodzi, ale to nie chodzi o nagradzanie, a o słowa uznania i docenienie moich osiągnięć. Może chodzi o to, że miałam nie wyjść tam na scenę – mówi z uśmiechem wicemistrzyni olimpijska z Soczi. ©℗

Pomysł na Mikołajczyka

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Trener Betard Sparty Piotr Protasiewicz po meczu z Gezet Stalą Gorzów odniósł się do sytuacji Nikodema Mikołajczyka. Wrocławski klub szuka drużyny, do której mógłby go wypożyczyć.**

W sezonie 2026 w życie wszedł przepis umożliwiający klubom PGE Ekstraligi wystawianie na pozycjach młodzieżowych jednego zagranicznego zawodnika. Betard Sparta zdecydowała się z tego skorzystać i postawić na 17-letniego Mikkela Andersena. Duńczyk to aktualny brązowy medalista SGP 2 (indywidualne mistrzostwa świata juniorów). Jego partnerem w formacji młodzieżowej WTS-u jest 18-letni Marcel Kowolik.

Tym samym Nikodem Mikołajczyk ma nikłe szanse na jazdę w PGE Ekstralidze. Co prawda w obu tegorocznych meczach został zgłoszony jako rezerwowy, ale ani razu nie pojawił się na torze.

Trener Betard Sparty Piotr Protasiewicz dotychczas dość ostrożnie wypowiadał się o sytuacji swoich młodzieżowców. W trakcie rozmowy z dziennikarzami po meczu z Gezet Stalą Gorzów (46:44) otwarcie poruszył jednak ten temat.

– Nie chciałbym rotować składem, zależy mi, aby zawodnicy mieli komfort jazdy. Szukamy więc dla Nikodema Mikołajczyka miejsca w drużynie, w której mógłby dalej się rozwijać. Jest ważnym zawodnikiem Sparty i chcemy go wypożyczyć do klubu, w którym mógłby regularnie jeździć – wyjaśnił Protasiewicz. Zapytany o to, czy w podobnej sytuacji znajduje się Francis Gusts, odpowiedział krótko. – Tak. ©℗

Jakub Nizioł: Jako drużyna mamy gorszy okres

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Czy można już mówić o kryzysie Śląska? Wrocławski zespół przegrał w Gdyni drugi mecz z rzędu, dość wyraźnie ustępując graczom Arki (87:101).**

Śląsk traci do liderującego Kinga Szczecin dwa punkty, mając jeden zaległy mecz. Wydaje się, że WKS jest w niezłej sytuacji, ale postawa wrocławskiej ekipy w dwóch ostatnich spotkaniach może być powodem do niepokoju. Podopieczni Ainārsa Bagatskisa przegrali z Tasomix Rosiek Stalą Ostrów Wielkopolski (73:77) i AMW Arką Gdynia (87:101).

– Arka zagrała świetny mecz, czego nie można powiedzieć o nas. Nie ma co rozwodzić się nad wynikiem. Jako drużyna mamy gorszy okres. Musimy się przegrupować i słuchać tego, co mówi do nas trener, w szczególności na treningach, by realizować założenia, które mamy przed meczami. Myślę, że ta gorsza passa zostanie wyprostowana i wróci Śląsk, którym kibice cieszyli się na początku i w środku sezonu – powiedział kapitan Śląska Jakub Nizioł.

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Kapitan Śląska Jakub Nizioł (z lewej) w spotkaniu z AMW Arką Gdynia zdobył dla swojej drużyny 10 punktów

WKS do końca rundy zasadniczej rozegra jeszcze cztery spotkania: z Anwilem Włocławek, Twardymi Piernikami Toruń, Zastalem Zielona Góra i Miastem Szkła Krosno.

ORLEN BASKET LIGA

ZALEGŁY MECZ 20. KOLEJKI
AMW Arka Gdynia – Śląsk Wrocław 101:87 (32:21, 21:21, 23:23, 25:22)
Arka: Zyskowski 25, Okauru 22, Ljubičić 12, Łączyński 11, Barrett 11, Hrycaniuk 10, Barbitch 6, Tubutis 4, Garbacz 0.
Śląsk: Djordjević 20, Gray 18, Urbaniak 16, Nizioł 10, Sanon 7, Williams 6, Kulikowski 3, Sternicki 3, Penava 2, Czerniewicz 2, Luc 0.

1. King Szczecin	27	46	+47
2. Legia Warszawa	27	46	+186
3. Arka Gdynia	27	44	+100
4. Śląsk Wrocław	26	44	+144
5. Trefl Sopot	27	44	+115
6. Dziki Warszawa	27	43	+181
7. Anwil Włocławek	27	42	+93
8. MKS Dąbrowa Górnicza	27	42	+64
9. Stal Ostrów Wlkp.	27	42	-39
10. Zastal Zielona Góra	27	41	+73
11. Górnik Wałbrzych	27	41	-62
12. Twarde Pierniki Toruń	26	36	-54
13. Start Lublin	27	36	-206
14. Czarni Słupsk	27	35	-134
15. GTK Gliwice	27	32	-270
16. Miasto Szkła Krosno	27	31	-238

©℗

eprasa.pl df027c74a7